Nr. 279

Kraków, piątek 4 grudnia 1931

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Ze zmianą adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## Czy i co się robi?

Co kilka dni czytamy w pismach: odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, biura ministerjalne pracują nad nowemi przedłożeniami dla Sejmu, p. premjer wrócił z urlopu i objął urzędowanie itd. Możnaby z tych i podobnych doniesień wnioskować, że tam u góry praca wre w całej pełni i że — to przecież jest jej celem — z tej pracy wyjdą zbawienne skutki dla państwa i społeczeństwa, tak bardzo potrzebujących pomocy.

Są jednak sceptycy, którzy na takie doniesienia wzruszają ramionami. Co w tem dziwnego, powiadają, że w biurach ministerjalnych odrabia się kawałki, że ministrowie zbierają się dla omówienia bieżących spraw — takie rzeczy były zawsze i będą pod takim czy innym rządem. Grunt, co z tych prac wyniknie i czy może coś wyniknąć. Bo że dotychczas nic nie wynikło, nie trzeba specjalnie pisać; widzimy owoce tej pracy w coraz pogarszającej się sytuacji gospodarczej, w pełnem zaniedbaniu życia politycznego, w zupełnej beznadziejności, w jaką społeczeństwo popadło, nie widząc pomocy stamtąd, skąd przyjść powinna.

U nas, mimo braku praktyki, zwyczaj czy moda odbywania posiedzeń dla ważnych i mniej ważnych spraw jest tak bujnie uprawiana, jak w państwach o daleko starszych formach politycznych. Mamy bez liku różnych Izb, stowarzyszeń, komitetów, komisyj itd. i zdawałoby się, że gdzie tylu ludzi poświęca myśli i czas dobru publicznemu, tam powinno być łatwo o pomoc w nieszczęściu, o radę przy załamaniu się sytuacji. Tymczasem widzimy objaw wręcz odwrotny: im więcej takich zbiorowych zrzeszeń powstaje czy powołuje się do życia, tem większa panuje bezradność, tem mniej faktycznej pomocy przy wielu — nieraz nawet dobrze pomyślanych — słowach.

Całkiem otwarcie mówiąc i to zupełnie bez uprzedzeń i bez specjalnej do kogokolwiek niechęci, uważamy to wszystko, co się — szczególnie w prasie sanacyjnej — podaje jako pracę, za przelewanie z pustego w próżne. W jakiej dziedzinie ta praca w ostatnim czasie się ujawniła? Sprawę bezrobocia zdjęto z bark państwa i zrobiono z niej sprawę „dobra publicznego" w sensie uprawiania dobroczynności publicznej; sprawę samorządu spycha się z sesji na sesję, a tymczasem mnożą się komisarze i prowizoryczne zastępstwa prowizorycznych ciał samorządowych; sprawy gospodarcze traktuje się z dnia na dzień, bez szerszego i jednolitego planu, widząc i głosząc, że robi się coś, podczas gdy ci, na których ta robota jest obliczona, nie mogą w żaden sposób spotkać się z jej owocami. I tak możnaby wyliczać bez końca rzeczy w systemie, który można nazwać „pracowitem próżnowaniem". Przecież ci wszyscy wyżsi i niżsi urzędnicy, dobrowolni i z urzędu opiekunowie społeczeństwa, ci wszyscy prezesi i inni dygnitarze takich i owakich komitetów — to są ludzie, którzy z oburzeniem odparliby zarzut, że zadarmo biorą pieniądze, że bez pożytku sprawują rozmaite godności.

Cóż dziwnego, że przy takich stosunkach brniemy coraz głębiej w bagnach przesilenia, otrzymując na pociechę naukę, że innym nie dzieje się lepiej. Cóż dziwnego, że coraz silniejsze zniechęcenie, coraz większa rozpacz ogarnia te sfery szczególnie, które zawsze były, a szczególnie obecnie są słabą stroną społeczeństwa, zdane na życie z pracy, której ani państwo ani kapitał prywatny im nie daje, dać — jak mówią — nie może. Cóż dziwnego, że ludzie skądinąd spokojni zaczynają coraz krytyczniej odnosić się do teraźniejszości, porównywując ją z daleko — ich zdaniem — lepszą przeszłości. W tem właśnie leży największe niebezpieczeństwo: w pesymizmie, w zniechęceniu, w odwracaniu wzroku ku przeszłości, w odkrywaniu i poszukiwaniu błędów, jakich dawniej nie było. Innej widocznie potrzeba pracy, aby inne były, wogóle były jej owoce. Dotychczas o pracy się mówi, ale w jej wykonywaniu musi być jakiś błąd, jeżeli tak nikłą jest jej wydajność. A obywatel, społeczeństwo nie może długo czekać, aż się tam nauczą lepiej pracować; on żyje i ma prawo do życia w warunkach, które są życiem, a nie ciągłą rozpaczą i marnowaniem sił i zdolności jednostek jak i ogółu.

## Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za jeden ustęp z zeznań tow. Strugi. Konfiskata nastąpiła o 10 przed poł., widocznie na „wyższy rozkaz". Ten sam skonfiskowany ustęp, trochę inaczej stylistycznie ujęty, czytaliśmy w innych pismach. Nie wiemy, czy i one zostały dodatkowo skonfiskowane.

W pół godziny po dokonaniu konfiskaty zawiadomiło nas starostwo grodzkie, że także jedna notatka kilkuwierszowa w kronice „z Polski" została skonfiskowana.

## Car prostuje

### TERAZ JUŻ SKROMNIEJ

Były prezes Sądu Najwyższego p. Al. Mogilnicki zeznał we wtorek w procesie brzeskim co następuje:

„...(p. Car) zatelefonował do mnie z zapytaniem, czy mogę go przyjąć na dłuższą konferencję. Rozmowa nasza trwała pełne dwie godziny... P. Car zaczął mnie namawiać, abyś my w miarę możności wydali wyrok przychylny dla tendencji rządowej (chodziło o uchylenie dekretu prasowego — przyp. nasz) i przedstawiał mi, że rząd przecież nie może ustąpić, bo toby ogromnie jego prestiż obniżyło, a gdybyśmy nawet ustalili, że rząd jest obowiązany ogłosić uchwałę Sejmu, to byłoby to niecelowe, bo rząd i tak jej nie ogłosi...".

Dalej p. Mogilnicki stwierdził, że zapytał p. Cara o wyroki, skazujące p. Stpiczyńskiego, byłego redaktora „Głosu Prawdy":

„...Było już ich wtedy 30, a potem jeszcze wpłynęło kilkanaście, tak że razem zebrało się około 50 (chodziło o wyroki za oszczerstwo w druku — przyp. nasz). Dlatego (nie wykonujemy) — odparł p. Car, — że Stpiczyński będzie ułaskawiony. No, to ułaskawcież go! — ...Przecież to wszystko jedno, — mówi mi p. Car, — on i tak siedzieć nie będzie".

P. Stanisław Car ogłosił w odpowiedzi na zeznania p. Al. Mogilnickiego list w prasie „sanacyjnej". P. Car zaczyna od osobistego ataku na p. Mogilnickiego. W stosunku zaś do podanych wyżej zeznań p. Mogilnickiego oświadcza:

„1-mo: nie zaprzeczam, że w roku zdaje się 1928... miałem z nim szereg rozmów na różne tematy prawnicze, nie wyłączając również i tematu... o znaczeniu i formie uchylania dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej...

2-do: — że rozmowa ta miała charakter ogólny i zasadniczy i nie pozostawała w związku z żadną konkretną sprawą sądową...

3-to „zabarwienie", które tej rozmowie p. Mogilnicki nadaje obecnie, urodziło się znacznie później, po upływie niemal trzech lat pod wpływem prawdopodobnie niechęci, którą ściągnąłem na siebie, przenosząc go w stan spoczynku"...

Jak widać z tego zestawienia, p. Car nie zaprzecza żadnemu z faktów, podanych przez p. Mogilnickiego co do treści rozmowy, boć trudno nazwać zaprzeczeniem wzmiankę nic konkretnie nie mówiącą o „zabarwieniu". Stwierdzenie takiego stanu rzeczy — wystarcza najzupełniej.

Natomiast uderzającem jest, że p. Car wtrąca do swojej odpowiedzi nietylko motyw zemsty osobistej, która wedle niego kierowała p. Mogilnickim, lecz uważa za właściwe wystawić b. prezesowi Sądu Najwyższego świadectwo, że jest „jednostką o skłonnościach wybitnie negatywnych i formach groteskowych".

P. Car wypływa tu, jako arbiter form — p. Car, którego już raz w toku obecnej rozprawy musiano zreflektować, że jego listy z zaprzeczeniami nie są jakiemiś „ukazami", które sąd musiałby włączać do aktów sprawy. Przypominamy, że stało się to po zeznaniach posła Trampczyńskiego, kiedy p. Car chciał zdementować, jakoby miał powiedzieć nieżyjącemu już prezesowi Sądu apelacyjnego, Ruszczyńskiemu: „Niech pan powie sędziom, żeby się nie ważyli rozstrzygać przeciw rządowi, bo ja się z nimi rozprawię".

A trzeba dodać, że p. Car nie zajmuje dziś nawet żadnego stanowiska w hierarchji sądowej, — mimo to, rościł sobie jeszcze specjalne — i to jakie — prawa.

## Echa zagraniczne procesu brzeskiego

Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" zamieszcza w numerze z 2 bm. korespondencję z Warszawy, przytaczającą dosłownie znaczną część zeznań tow. Haeckera na rozprawie w dniu 25 listopada. Rozstrzelonym drukiem podany jest tam m. in. fakt, że dzienniki krakowskie podlegały cenzurze słuchacza trzeciego roku i że ten młodzian konfiskował artykuły profesorów uniwersytetu. Korespondencja kończy się słowami:

„Zeznania mężnego redaktora naczelnego „Naprzodu", prowadzącego od lat mozolną, niezmordowaną walkę z systemem i kliką pułkowników, wywołały głębokie wrażenie na sali sądowej.

### OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO

W niedzielę 13 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

## doroczne walne zebranie partyjne

z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania, 2) Sytuacja polityczna, 3) Wybór OKR.

Wstęp mają wszyscy towarzysze i towarzyszki, członkowie organizacji krakowskiej, opłacający podatek partyjny, za okazaniem legitymacji partyjnej.

Za Egzekutywę OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski,
Dr. Rosenzweig Józef,
Wiesław Wohnout.

ZMIERZCH KAPITALIZMU

III.

# Nadprodukcja rolna kłamstwem

### PRAWDĄ GŁÓD I NIEDOMIAR KONSUMCJI

Okrutna groteskowość ustroju kapitalistycznego bije z wszystkich stron.

Świat cały rozbrzmiewa od badań i rozpraw na temat powszechnego przesilenia w rolnictwie. Poza pracami i konferencjami Międzynarodowego Instytutu Rolnego w Rzymie, poza wielkiemi kongresami, przezeń zwołanemi, pojedyncze państwa biedzą się nad swemi problemami rolnemi, grupy państw i ich wielkie naukowe instytucje i praktyczne zrzeszenia rolne naradzają się nad coraz to nowemi środkami ratunku. W Lidze Narodów sprawy rolne zajmują poważne miejsce, a Stany Zjednoczone powołały nawet do życia specjalną komisję (Farm Board), złożoną z najwybitniejszych teoretyków i praktyków rolnictwa i zaopatrzoną w kredyt 500 miljonów dolarów. Jej zadaniem jest badanie źródeł amerykańskiego i światowego przesilenia rolnego, sformułowanie i zrealizowanie środków naprawy i prowadzenie tymczasowej akcji pomocy i ratunku dla amerykańskich rolników przez lombardowanie zapasów i nowych zbiorów, przez interwencje na giełdach i rynkach rolniczych w celu utrzymania rentownych cen.

Skutek: Zapasy w Stanach, w Argentynie, w Kanadzie i w Australji nadal rosną, dobre lub nadzwyczajne urodzaje spadają na głowy rolników, jak gdyby lawiny katastrof, rolnicy ubożeją, proletaryzują się i nie mogą zwracać dłużnych kapitałów ani płacić procentów. W krajach wielkich eksportów rolnych przystąpiono do ograniczenia uprawy ziemi (w Stanach Zjednoczonych o 25%) lub oddają na zniszczenie wielkie ilości zboża, kawy, bawełny, owoców i w. i. W bieżącym roku usunięto z rynku w Ameryce 7 i pół miljona bali bawełny dla utrzymania ceny. Amerykańska komisja rolna (Farm Board) wpada w bezradność, wyczerpała swe wielkie kredyty, nie osiągnęła żadnych teoretycznych ni praktycznych rezultatów na dalszą metę. W lecie b. r. jej prezes, w obliczu bezradności i bezpłodności wysiłków tej organizacji, położył kres wszelkim interwencjom cennikowym i podał się do dymisji.

Inne kraje o charakterze przeważnie lub wyłącznie rolniczym, jak np. kraje środkowej i południowo-wschodniej Europy, uginają się i niszczeją wskutek niskich cen płodów rolnych i braku długoterminowych, tanich kredytów rolnych, wskutek wysokiego zadłużenia i wysokich procentów, jakich z ziemi wygospodarować nie można.

W Polsce n. p. długoterminowe długi rolnictwa wynoszą — 2'35 miljardów złotych i kosztują 11% rocznie, długi krótkoterminowe — 1'5 miljarda zł. i kosztują przeciętnie 16% rocznie, podatki i ciężary publiczne — 230 miljonów zł., koszty ubezpieczeń — 24 miljonów rocznie. Płynące z tych tytułów roczne obciążenia rolnictwa wynoszą około 900 miljonów złotych. Rządowa statystyka ocenia roczny dochód brutto całego polskiego rolnictwa na 2'3 miljarda zł. — Po potrąceniu wspomnianych 900 miljonów zł. pozostaje 1'47 miljarda zł. rocznie dla konsumcji ludności rolnej, dla kosztów produkcji i inwestycyj rolnych, a więc 65 zł. od 1 ha. roli. Poznańskie Towarzystwo rolnicze ocenia dla intentywnie uprawianych gospodarstw rolnych w Poznańskiem wyłącznie koszty produkcji dla 1 ha. na 165 zł. rocznie. — Z tych zestawień biją jaskrawo w oczy katastrofalne rozmiary przesilenia rolnego w Polsce, niemożność intensywnej uprawy ziemi i nieopłacalność uprawy wogóle.

Kraje rolnicze środkowej i południowo-wschodniej Europy i kraje, produkujące surowce przemysłu uginają się pod katastrofą niskich cen, ubożeją, zmniejszają konsumcję dóbr przemysłowych. A więc kryzys w produkcji rolnej (w szerokiem tego słowa znaczeniu) i jej zbytu, potęgujący przesilenie krajów przemysłowych i z niem ściśle związany!

Gdzie źródło tego przesilenia rolnego, ogarniającego cały świat, choć odmiennego w różnych krajach? Czy można choć na chwilę serjo traktować badania kapitalistycznych teoretyków lub praktyków rolnych, że źródłem przesilenia jest nadprodukcja rolna? Czy nie jest oczywistem kłamstwem, że istnieje nadmiar płodów rolnych, natomiast jawną prawdą, że na dwumiljardową ludność świata setki miljonów ludzi dosłownie głodują, a grubo większa część ludzkości balansuje dookoła najniższej granicy utrzymania życia? Czy jeszcze tak wielkie, wielokrotnie większe niż istniejące na świecie zapasy zboża, bawełny, cukru itd... nie mogłyby być z łatwością skonsumowane, gdyby setki miljonów ludzi mogło jadać do syta, gdyby poziom życia przeważającej większości ludzi na ziemi odpowiadał choć w części poziomowi cywilizacji i możliwościom, leżącym w postępach każdej dziedziny życia? **Niema więc nadprodukcji w rolnictwie, niema nadprodukcji surowców! Świat cały choruje i ugina się pod niedomiarem, pod przeraźliwie niskim poziomem życia i konsumcji.**

Możnaby śmiało i obrazowo powiedzieć, że setki miljonów głodnych ludzi w Europie, w Chinach, w reszcie Azji, w sowietach, wyprzątnęłyby wszelkie spichrze zbożowe na całej kuli ziemskiej w ciągu jednego dnia. Najlepszym dowodem i przykładem jest oferta zbożowa Stanów Zjednoczonych dla Chin i Niemiec i oferta bawełniana dla Niemiec. **Jeśli niema zbytu, to dlatego, że głodne masy nie mają gotówki na zapłacenie, choć mają ochotę do pracy, lub tak źle są wynagradzane, że konsumcja ich musi być głodowa.**

I jeszcze jedno. Na skutek zmechanizowania i schemizowania uprawy rolnej nastąpił olbrzymi spadek kosztów produkcyjnych, zwiększyły się natomiast: zdolność produkcyjna warsztatów rolnych i objętość produkcji w takich krajach, jak np. Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna, Australja, a ostatnio i sowiety. Jeśli np. stosunek kosztów produkcji w tych krajach, a w krajach środkowej i południowo-wschodniej Europy wyraża się w cyfrach 1:2 i pół, jest jasną rzeczą, że konkurencją zamorskich krajów, a w najbliższym czasie także państwa sowieckiego, musi siłą rzeczy wykluczyć poza nawias zdolność eksportową krajów europejskich i zmusić rządy tych krajów do utrzymania zapomocą ceł cen na wewnątrz. I mimo to, już dziś niskie ceny zbóż zamorskich gniotą ceny, chronione cłami, popod granicę kosztów produkcji w krajach o niższej sprawności technicznej i czynią uprawę roli nieopłacalną, doprowadzają cały warsztat rolny tych krajów do bankructwa.

Jeśli np. w Polsce średnia i wielka własność ziemska jest ponad wszelkie możności płatnicze zadłużona i zbankrutowana; jeśli Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło nie dawno temu 920 dóbr ziemskich na licytację, a nie o wiele mniejsze ilości takież towarzystwa w Wilnie, we Lwowie i w Poznaniu, bez prawdopodobieństwa sprzedaży (liczba byłaby znacznie większą, gdyby urzędy ziemskie pozwalały na licytacyjne sprzedaże za długi finansowe, gdyby banki nie prolongowały kredytów, a z rządowych pieniędzy nie udzielanoby subwencyj w różnych formach); jeśli ludność włościańska zupełnie zubożała i zmarniała, jeśli ona, zawsze punktualna i solidna w spłacaniu długów, nie płaci wcale, niema siły kupnej dla najniezbędniejszych artykułów przemysłowych, chodzi bez odzieży i butów i już nawet nafty nie kupuje; to ta wewnętrzna katastrofa ludności rolnej leży na płaszczyźnie prymitywów techniki uprawy, wysokich kosztów produkcji, niskich cen w stosunku do własnych kosztów, bardzo wysokich w stosunku do kosztów produkcji w krajach o wysokiej technice rolnej.

W tych niewspółmiernościach szukać należy częściowo przyczyn rozpiętości między cenami płodów rolnych a przemysłowych (nożyce) niskiego poziomu konsumcyjnego na wyroby przemysłowe u ludności rolnej.

Według dat, podanych przez „Mały Rocznik Statystyczny", ceny płacone przez polskiego rolnika za niezbędne dla niego artykuły, przed wojną a obecnie, są następujące:

| | przed wojną: | obecnie: |
|---|---|---|
| za pług . . . . . . . | 135 kg. żyta | 321 kg. żyta |
| za 10 kg. superfosfatu . | 36 „ „ | 59 „ „ |
| za buty . . . . . . . | 79 „ „ | 321 „ „ |
| za 10 kg. cukru . . . | 46 „ „ | 117 „ „ |
| za 10 kg. soli . . . | 6 „ „ | 26 „ „ |
| za 10 kg. mydła . . . | 51 „ „ | 146 „ „ |
| za 100 kg. węgla . . . | 23 „ „ | 59 „ „ |

Wyjście? Podniesienie techniki uprawy do współczesnego poziomu! Do tego potrzeba bardzo wielkich, długoterminowych, tanich kapitałów, przeobrażenia struktury rolnej w Polsce i w krajach technicznie zbliżonych do niej swą produkcją rolną, w kierunku umożliwienia wspólnej uprawy na wielkich opłacalnych obszarach, podniesienia oświaty wśród szerokich mas włościańskich i fachowości rolnej do poziomu, potrzebnego dla zracjonalizowanej uprawy ziemi. Tak głęboko sięgające przemiany np w polskiem rolnictwie, pochłaniającem przeszło dwie trzecie całej ludności, są pracą na bardzo, bardzo daleką metę. W obecnych stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych nawet nie do pomyślenia. Z perspektywy poziomu polskiej struktury rolnej i techniki uprawy, polskiej i międzynarodowej sytuacji finansowej, — graniczą one z utopią. W sowietach próbuje się od lat urzeczywistniać tę utopję. **M. Ignotus.**

# Z Hiszpanji

### TRWANIE, CZY ROZWIĄZANIE OBECNEGO PARLAMENTU

W Hiszpanji debatują obecnie nad kwestją, czy po uchwaleniu konstytucji parlament obecny, miałby uważać swoje mandaty za wygasłe, czy też w jego rękach znaleźć się powinno i uchwalenie ustaw uzupełniających.

Hiszpanja jest obecnie przedmiotem obserwacyj wszystkich ludzi, interesujących się problemem, jak oddycha i urządza się kraj, który zdarł z siebie zaschłą skorupę monarchizmu i dyktatury. Tow. Fernando de Los Rios, obecny minister sprawiedliwości w Madrycie, zwraca uwagę na ten interesujący moment, że oto naród stara się równocześnie ugruntować swoją wolność i przeobrazić się z punktu widzenia ekonomicznego i socjalnego.

Ale powróćmy do sprawy Kortezów.

Albornoz, minister robót publicznych, reprezentujący w rządzie stronnictwo radykałów społecznych oświadczył prasie:

„Rozstrzygnięcie aktualnych problemów politycznych zależne jest od losu, który spotka propozycję socjalistów, żądających, ażeby ustawy uzupełniające zostały uchwalone przez parlament obecny."

Chodziłoby tu o uchwalenie 24 ustaw, co do których ów minister uznawał 14 do 15 za nader pilne.

Albornoz przytoczył te ustawy. Są pomiędzy niemi takie, jak „statuty regionalne", czyli ustawy samorządowe dla poszczególnych prowincyj, o których wydaniu wspomina konstytucja, a o które dopominają się usilnie różne prowincje z Katalonją na czele. Chodzi też o uzupełnienia konstytucji w szczegółach, dotyczących prawa wyborczego, statutu urzędniczego itd.

Organ stronnictwa socjalistycznego „El Socialista" wyraża się o tych, którzy żądają usunięcia się obecnego parlamentu po uchwaleniu konstytucji — w sposób następujący:

„Orientujemy się jasno w konspiracji przeciwko Kortezom (parlamentowi) obecnym. Nie one są zwalczane, lecz parlamentarna grupa socjalistyczna, która jest obecnie najmocniejszą podporą republiki. Sądzą, że nowe wybory pociągnęłyby za sobą uszczuplenie naszej grupy parlamentarnej. Mylą się. Nasza siła jest nienaruszona i w pełnym marszu w górę.

Z drugiej strony niezręczność naszych przeciwników, chcąc zniszczyć organizm, wytworzony przez rewolucję, wzmoci naszą powagę wobec kraju, a ich zmniejszy."

W sprawie Kortezów mniej wyraźnem jest stanowisko wodza radykałów, a obecnego ministra spraw zagranicznych, Lerroux, który oświadcza, że należałoby wynaleźć jakąś formułkę, kompromisową dla tych, którzy chcą przedłużenia mandatu obecnych kortezów i tych, którzy chcą ich natychmiastowego rozwiązania. Ustawy uzupełniające należałoby zaaprobować, ale trzeba uniknąć wszelkich dwuznaczności przez rozgraniczenie ściśle, dobrze przemyślane.

Skoro mowa o Hiszpanji dodamy, że w przyszłym tygodniu mają się odbyć wybory prezydenta republiki.

# Przegląd gospodarczy

### BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za III dekadę listopada wykazuje zapas złota 590,661.000 zł., tj. o 1,811.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 2,481.000 zł. do sumy 126,491.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 15,159.000 zł. i wynosi 635,971.000 złotych. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 1,484.000 złotych i wynosi 114,846.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 11,364.000 zł. do sumy 235,655.000 zł. W pasywach pozycje natychmiast płatnych zobowiązań zmalały o 54,862.000 do sumy 208,716.000 złotych. Obieg biletów bankowych wzrósł o 84,621,000 złotych do 1,210,911.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42'10 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 48'04 proc., pokrycie złotem samego tylko obiegu banknotów wynosi 49'36 procent.

# LISTY Z KRAJU

—o—

*Przemyśl, 1 grudnia.*

### JAK USTALONO WYNIK OSTATNICH WYBORÓW W PRZEMYŚLU

Na podstawie protokółu okręgowej komisji wyborczej Nr. 48, w Przemyślu możemy podać następujące niezwykle wymowne szczegóły obrad tej komisji.

1) Przewodniczący p. sędzia Groniewski odmówił żądaniu pełnomocników list Nr. 4 (adw. dr. Kropiński) i Nr. 7 (tow. dr. Grosfeld) okazywania im i członkom komisji pieczęci na rozpakowanych aktach obwodowych komisyj wyborczych. Zapytywany o treść pieczątek oświadczył, że nie może ich odczytać.

2) Po czwartym z rzędu podniesionym przez tow. Grosfelda zarzucie sfałszowania protokółu obwodowej komisji wyborczej starosta Michałowski sprzeciwił się udzieleniu głosu pełnomocnikom list i protokołowaniu ich oświadczeń a przewodniczący p. sędzia Groniewski wydał decyzję, odmawiającą głosu pełnomocnikom list. Dopiero komisja uchyliła tę decyzję p. przewodniczącego.

3) Po stwierdzeniu przez tow. dra Grosfelda w dwóch wypadkach (dwie gminy w powiecie brzozowskim), że karty obliczeniowe wykazują wyraźnie żółte plamy wyciągania atramentu, p. przewodniczący sędzia Groniewski odmówił pełnomocnikom list dalszego wglądu do aktów. Decyzję tę komisja zatwierdziła.

4) Przewodniczący odmówił uwzględnienia wniosku pełnomocników list na odczytanie całego protokółu komisji, odczytano tylko cyfry końcowe.

5) Przewodniczący i komisja odmówiła zaprotokołowania oświadczeń pełnomocników list co do faktycznego wyniku głosowania w komisjach obwodowych, z których protokoły zostały przez pełnomocników zakwestjonowane.

6) Gdy okazał się brak protokółu z komisyj obwodowych Kobylany, Korczyna, Odrzykoń, Polany i Targowiska, pełnomocnik Nr. 7 oświadczył gotowość przedłożenia zapisków o wynikach głosowania, podpisanych przez członków a nawet niektórych przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych. Komisja okręgowa odmówiła ich przyjęcia i oparła się wyłącznie na niepodpisanych przez nikogo i nie zawierających żadnego obliczenia, kartach obliczeniowych.

Te stwierdzone w protokole komisji okręgowej fakta mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

# Z ruchu socjalistycznego

—o—

### KONFERENCJA PPS W ZAKOPANEM

W dniu 30 listopada odbyła się konferencja powiatowa przy udziale zaproszonych zgóra 200 osób, na której byli obecni tow. pos. Śledziński i ob. dr. Dec. Tow. pos. Śledziński wygłosił referat na temat położenia klasy robotniczej w Polsce i działalności tow. posłów w obronie klasy pracującej. Ob. dr. Dec, nawiązując do poprzedniego mówcy, scharakteryzował położenie robotników w warsztatach i na roli, przyczem nadmienił, że walka o polepszenie bytu w wspólnej walce obu klas jest już dziś zrozumiałą, a oba te odłamy, między które była tendencyjnie rzucona kość nienawiści, by osłabić siłę, dochodzą do wspólnej platformy, broniąc wspólnemi siłami praw konstytucyjno-społecznych. Zebrani uchwalili rezolucję następującej treści: „Zebrani na konferencji PPS w dniu 30 listopada w Zakopanem uchwalają wyrazić wszystkim więźniom brzeskim cześć i uznanie za ich gotowość do ofiar w obronie prawa i wolności ludu i stwierdzają, że w walce o te największe dobra pracującego ludu stoi z nimi cała zorganizowana klasa chłopsko-robotnicza Podhala.

**PRACOWNICY UMYSŁOWI!** Czy wiecie, że za pozostającego bez pracy, a nie mającego prawa do zasiłku w razie braku pracy, opłaca Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych składkę w wysokości trzech piątych składki, przypadającej od płacy podstawowej w pierwszej grupie zarobkowej, obowiązującej we właściwej Kasie Ubezpieczeń Społecznych, celem zapewnienia mu w razie choroby pomocy lecznicze bez prawa do zasiłków pieniężnych. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

# Nowy zatarg w niemieckiej socjalnej demokracji

Po niedawnym zatargu, który zakończył się wystąpieniem grupy Seydewitza z partji, wybuchł nowy zatarg, który dotyka jednego z czołowych ludzi partji, b. nadprezydenta G. Śląska i w Magdeburgu Hörsinga. Hörsing jest przewodniczącym „Reichsbanneru", organizacji obejmującej obok socjalistów także członków centrum i demokratów. Socjaliści z „Reichsbanner" są niezadowoleni z taktyki partji, uważając, że występuje ona zbyt słabo przeciw hitlerowcom i komunistom, których ofiarami są Reichsbannerzy. Temu niezadowoleniu dał wyraz Hörsing, zaczynając wydawać własny organ „Deutsche Volkskurier", w którym krytykuje politykę partji i daje do zrozumienia, że „Reichsbanner" będzie musiał pójść własnemi drogami. Przeciw tej rozłamowej robocie wystąpił zarząd partji, który na posiedzeniu w dniu 2 bm. uznał postępowanie Horsinga za niedające się pogodzić z dyscypliną partyjną i wezwał go do zaniechania wydawania pisma. Niewiadomo, jak się Hörsing do tej uchwały ustosunkuje; w każdym razie sprawa ta świadczy o niezadowoleniu z oficjalnej polityki partyjnej, która w rezultacie doprowadziła do ciągłych klęsk przy wyborach i do zupełnego usunięcia parlamentu od wpływu na życie polityczne. Obawy przed nowym rozłamem są bardzo poważne, tembardziej że objąłby on jedyną bojową organizację, jaką socjaliści mają przeciw bojówkom hitlerowskim i komunistycznym.

# KRONIKA

—o—

## TUR

### WYKŁADY TUR

**W piątek 4 grudnia** odbędzie się odczyt tow. sen. dra Daniela Grossa: **„Położenie gospodarcze w Polsce".**

Początek obu odczytów o godz. 7 wieczór. — Wstęp bezpłatny — wolne datki na oświatę robotniczą.

**Na Warszawskiem** (Aleja 29 listopada 59) odbędzie się w niedzielę 6 grudnia o godz. 4 popoł. odczyt **tow. dr. Wandy Gancwolówney pt. „Dyktatury".**

### WIECZÓR CZERWONYCH HARCERZY TUR

**Czerwoni harcerze TUR w niedzielę 6 bm. urządzają w Domu Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5 wieczór deklamacyj, śpiewu i muzyki. Pozatem odegrana będzie sztuczka harcerska i przedstawiony obóz czerwonych harcerzy TUR. **Towarzyszki i towarzysze przybądźcie wraz z dziećmi, aby spędzić wieczór wśród czerwonych harcerzy.** Początek o godz. 6 wieczór.

—ooo—

## Pożary w powiecie krakowskim i chrzanowskim

Krakowska straż wyjechała do Olszanicy, gdzie wybuchł groźny pożar. Mianowicie zapalila się tam stodoła drewniana, kryta papą, długa na 50 m., a szeroka 12 m., wypełniona częściowo zbożem i sianem, będąca własnością SS. Norbertanek, a dzierżawiona przez p. Szybowskiego. Od płonącej stodoły zajęła się stojąca opodal sterta siana i zboża, którą zdołano częściowo uratować. Stodoła spłonęła doszczętnie. Szkoda wynosi 20.000 zł. i była ubezpieczona. Przy gaszeniu pożaru prócz krakowskiej wzięły udział straże ochotnicze z Olszanicy, Chełma, Mydlnik, Modlnicy, Woli Justowskiej, Babic, Bielan i Rząski.

W Raciborowicach pożar zniszczył zabudowania Antoniego Wojtowicza. Szkoda wynosi 8.000 złotych.

Następnie wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Jana Skółki w Zagórcu (pow. Chrzanów). Ogień zniszczył budynki gospodarskie. — Szkoda 3.000 zł. Pożar powstał skutkiem podpalenia.

—ooo—

JEDNĄ Z NAJMILSZYCH ATRAKCYJ DNI NIEDZIELNYCH staną się five o'clocki Syndykatu dziennikarzy krakowskich, które od 6 bm. odbywać się będą w każdą niedzielę w restauracji i kawiarni „Pawillon" plac Szczepański 1. od 4 m. 30 popołudniu. Doskonała orkiestra jazzbandowa, niskie ceny, miły nastrój, piękny lokal złożą się na zapewnienie publiczności sympatycznej i wesołej zabawy.

PRZED SPISEM LUDNOŚCI. Za dni kilka przeprowadzany będzie drugi powszechny spis ludności. W spisie tym będą przymusowo uwzględniani wszyscy ludzie bez wyjątku. Jednem z najważniejszych pytań jest sprawa wieku ludności. Pytanie to jest dość niemile widziane u wielu odpowiadających, zwłaszcza kobiety wstydzą się podać prawdziwy swój wiek. Wstyd ten czy obawa są najzupełniej niesłuszne. Komisarz spisowy zachowa otrzymane odpowiedzi w tajemnicy służbowej. Nie wolno mu także dać kwestjonarjuszy (arkusze) spisanych do przeglądnięcia innym osobom. Ani władze ani prywatne osoby nie otrzymają wiadomości, które ktoś podał przy spisie. Datę urodzenia należy podać dokładnie, to znaczy: dzień, miesiąc i rok urodzenia. Każda osoba przed spisem powinna na podstawie metryki czy innego dokumentu upewnić się o dokładnej dacie swego urodzenia, ażeby ją mieć gotową, kiedy komisarz spisowy przyjdzie do mieszkania. O ile w tym czasie, kiedy komisarz będzie spisywał, w mieszkaniu będzie tylko jedna osoba, to ona powinna wiedzieć dokładne daty urodzenia dla wszystkich osób, które w tem mieszkaniu stale przebywają, chociażby chwilowo były nieobecne. O ile w żaden sposób nie możnaby się dowiedzieć dokładnej daty urodzenia kogoś z domowników (np. służącej), w takim razie trzeba podać przynajmniej, ile lat ma ta osoba. I to podawać się musi dokładnie liczbę ukończonych lat, a nie w przybliżeniu, np. 50, 55, idzie mi szósty krzyżyk coś około czterdziestki itd.

CELEM UCZCZENIA 50-CIOLETNIEJ DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ NESTORA I KRZEWICIELA POLSKIEJ GRAFIKI IGNACEGO ŁOPIEŃSKIEGO urządza Tow. przyjaciół Muzeum Narodowego dla swych członków i zaproszonych gości dnia 5 bm. o 6 wieczorem w sali Racławickiej Pokaz prac artysty. Prace te wystawione staraniem Związku grafików i departamentu kultury i sztuki w Warszawie w Towarzystwie artystycznem cieszyły się uznaniem znawców a prasa stołeczna jednogłośnie podkreślała wybitne walory wystawy. W czasie pokazu w Muzeum Narodowem w Sukiennicach p. Maciej Szukiewicz, kustosz Muzeum Narodowego, objaśni zebranych o roli Łopieńskiego, jako wskrzesiciela polskiej grafiki na przełomie XIX i XX w. i popularyzatora dzieł malarzy polskich. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW BŁONICY I PŁONICY. Magistrat ponownie zawiadamia, iż w Wydziale IX sanitarnym magistratu (miejski urząd zdrowia) lekarze miejscy szczepią codziennie od godziny 10 do 11 rano dzieci szkolne i w wieku przedszkolnym szczepionką B. P. Leży w interesie zdrowia ogółu mieszkańców, aby jak największa ilość dzieci poddała się temu skutecznemu, a nieszkodliwemu szczepieniu.

O HYGJENĘ W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH. Onegdaj odbyła się w Wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych konferencja ze starszymi cechów fryzjerskich, na której stwierdzono konieczność wywarcia silnego nacisku, aby właściciele zakładów fryzjerskich przestrzegali czystości i hygjeny w lokalach oraz jak najskrupulatniej stosowali przepisy fryzjerskie, wydane przez b. ministerstwo zdrowia publicznego. Równocześnie z uwagi na ważne względy społeczne postanowiono podjąć usiłowania w kierunku rejestracji manikirzystek.

ARESZTOWANIA. Wczoraj aresztowano Jana Dworskiego, służącego, za systematyczną kradzież towarów wartości 2.000 zł. na szkodę St. Kalinowskiego, właściciela sklepu przy ul. Sławkowskiej. Michała Krasonia za kradzież garderoby wartości 100 zł.

UDAREMNIONA KRADZIEŻ. Korzystając z pory obiadowej Juljan Kornblut, lat 22, dobranym kluczem otworzył sklep Anastazji Schmaus przy ul. Św. Sebastjana, gdzie po wejściu do sklepu spakował sobie spory tłumoczek z towarów galanteryjnych. W tej chwili nadeszła właścicielka sklepu i kradzież udaremniła. Sprawcę aresztowano.

KRADZIEŻE. Do policji doniósł Piotr Pietron, rolnik z Dobczyc, że skradziono mu na ul. Wielickiej z wozu paczkę z towarem wart. 156 zł., na szkodę Kółka rolniczego w Dobczycach. Podobnie skradziono z wozu Pawłowi Kurlecie z Ochojna, który zatrzymał się na placu Serkowskiego w Podgórzu, surową skórę z krowy i koc wart. 50. — Sala Landau doniosła policji, że dnia 1 grudnia skradziono jej w południe z ganku poduszkę wartości 50 zł. — N. Friedmanowi, kupcowi skradziono ze sklepu przy ul. Rabina Meiselsa 15 paczkę, zawierającą 10 tuzinów scyzoryków wartości 120 zł.

## TEATRY I KONCERTY

**TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO** daje dzisiaj pierwsze w tym sezonie przedstawienie bajki dla dzieci, która tylko dzisiaj grana będzie wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem, zaś w sobotę i w niedzielę wchodzi już stale na przedstawienia popołudniowe, które podobnie jak premjera, dawane będą zawsze po cenach zniżonych. Bajeczka „Odnalezione serce", przerobiona z norweskiego oryginału przez J. Wiśniowskiego, wprowadzona przez Prolog w postaci św. Mikołaja, ma wszystkie walory, mogące podbić najmniejszych widzów teatru, łącząc liryzm z humorem, efekty czarodziejskie ze śpiewkami i tańcami, a zawiera pewną głębszą myśl etyczną bez narzucającego się moralizatorstwa. Główne role odtwarzają pp.: Zaklicka i Burnatowicz (Zły król i Dziewczynka, która mu poszła szukać serca), role komiczne odtwarzają pp.: Leliwa, Turski, Wroński, Staszewski, prolog św. Mikołaja wypowie p. Kulakowski, inne ważne zadania w bajce mają pp.: Bednarska, Dąbrowski, Nowakowski i inni. Bajkę wyreżyserował p. J. Karbowski, dekoracje p. M. Różańskiego, ilustracja muzyczna p. T. Pliszewskiego, tańce i ewolucje prof. E. Handa. Jutro wchodzi na afisz sztuka Jana Adolfa Hertza „Młody las", osnuta na heroicznym odruchu młodzieży polskiej w byłej Kongresówce przeciwko uciemiężającej szkole rosyjskiej. Sztukę reżyseruje p. W. Nowakowski, główne role odtwarzają pp.: Eichlerówna, Klońska, Nowakowska, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Hierowski, Jednowski, Karbowski, Kulakowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Staszewski, Szymański, Szymborski, Szyndler, Turski, Wroński, Utnik, Wichurski oraz p. Leon Wyrwicz. Jutro popołudniu ! w niedzielę „Odnalezione serce".

**ADA SARI**, primadonna wielkich oper zagranicznych, wystąpi w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze. Znakomita artystka wykona najcelniejsze arje operowe z towarzyszeniem orkiestry opery krakowskiej pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego.

**PALUCCA**, znakomita tancerka, która w rzędzie współczesnych tancerek estradowych zajmuje naczelne miejsce, wystąpi we wtorek 8 bm. w Starym Teatrze.

**OPERA KRAKOWSKA Z ADĄ SARI W CIESZYNIE.** W poniedziałek 7 bm. wystąpi opera krakowska oraz śpiewaczka koloraturowa Ada Sari w operze Verdiego „Rigoletto" pod kierunkiem kapelmistrzowskim dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżyserskim p. Stefana Romanowskiego. W rolach głównych obok znakomitej artystki p. Stefan Romanowski, p. Józef Stępniowski, tenor opery katowickiej oraz p. Adam Mazanek, dalszą obsadę stanowią pp.: Wiśniewska, Bodnicka, Mazurek, Woźniak, Kruszewski i Kopyciński.

—ooo—

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**DZIŚ W PIĄTEK** o godzinie 7 wieczorem, w sali Nr. 66 Uniwersytetu Jagiellońskiego akademicki Związek pacyfistów urządza odczyt p. Stanisława Urbańczyka pod tytułem „Zagadnienie białoruskie" Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

**POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE,** zawiadamia, iż w sobotę 5 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64) odbędzie się odczyt Dra Laureano Martinez de Munnecas pod tytułem „Un viaggio al Egitto" (w języku włoskim), ilustrowany 50 przeźroczami. Wstęp wolny.

**ODCZYT O PRESZERNIE.** W dalszym ciągu odczytów Towarzystwa Słowiańskiego o najwybitniejszych poetach słowiańskich odbędzie się jutro w sobotę odczyt dra Wojesława Mole, prof. Uniw. Jagiell. pod tyt. „Fr. Preszeren, poeta słoweński" w sali przy ul. Gołębiej 20, I piętro o godzinie 7 wieczorem.

**CZARNE KAWY ARTYSTÓW.** W Związku artystów plastyków (plac św. Ducha 5) odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 5 popołudniu czarne kawy. Bufet, jazz. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

—ooo—

## Z Polski

NIEUDANA WYPRAWA WŁAMYWACZY. Do kancelarji Gwarectwa w Harklowej (pow. Jasło) wtargnęli jacyś złoczyńcy i wynieśli kasę ogniotrwałą, którą usiłowali rozbić. Rozbicia jednak nie dokonali, gdyż ich spłoszono. Za włamywaczami zarządzono pościg.

PIERWSZY SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE. Na 17 bm. wyznaczono pierwsze posiedzenie sądu doraźnego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie Tadeusz Dańczyk, sprawca napadu na p. Liebermanową. Napad miał miejsce na klatce schodowej jednego z domów przy ulicy Nowogrodzkiej. Dańczykowi grozi kara śmierci.

SAMOBÓJSTWO 11-LETNIEGO UCZNIA. — W dniu wczorajszym miało miejsce w Warszawie niezwykłe samobójstwo. Mianowicie 11-letni Mieczysław Jezierski, uczeń szkoły powszechnej, powiesił się na pasku od ostrzenia brzytew. Gdy domownicy spostrzegli chłopca wiszącego, były już za późno. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, z paska zdjęto już zimne zwłoki chłopca. Przyczyną rozpaczliwego kroku były złe postępy w nauce i niedostateczne oceny, jakie przynosił ze szkoły. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi wypadek podobny w ciągu ostatniego tygodnia. Przed kilku dniami 14-letni Dobrych, również uczeń szkoły powszechnej, popełnił samobójstwo w podobnych okolicznościach. Przyczyną były również złe stopnie.

—ooo—

# Proces brzeski

### O STRAJK KOLEJOWY — ZAJŚCIA NA CYTADELI

**TRZYDZIESTY CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY**

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 3 grudnia.

Dziś zeznawał

**TOW. ADAM KURYŁOWICZ**

prezes ZZK.

Adw. **Benkel** pyta o przygotowania strajku kolejowego w r. 1929.

**Kuryłowicz:** O strajku nie było wtedy mowy. Strajk na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy kilometrów przy 200.000 kolejarzy nie może być zrobiony konspiracyjnie.

Adw. **Benkel:** Czy jaka inna partja mogłaby na własną rękę urządzić strajk?

**Kuryłowicz:** Nikt bez wiedzy Związku nie byłby w stanie tego zrobić.

Na pytanie adw. **Benkla** świadek wyjaśnia, że kursy milicyjne ZZK nie odbywały się. W r. 1927 przed rozłamem w PPS zwracał się Jaworowski, aby urządzić kurs dla milicji porządkowej. W ZZK odbywają się rozmaite kursy, które prowadzi się w ewidencji, jak dla bibljotekarzy, kulturalno-oświatowe itd.

Adw. **Benkel:** Czy w gmachu ZZK była przechowana broń?

**Kuryłowicz:** Podczas przedstawień teatru „Ateneum" w ZZK, gdy grano sztukę „Europa", sprowadzono z komendy miasta karabin maszynowy jako rekwizyt. Policja bardzo się tem zainteresowała i robiła jakieś doniesienie.

Adw. **Rudziński:** Czy pan, znając Mastka, uważa za możliwe, aby on w obelżywych słowach wyraził się o Polsce wobec Niemców gdańskich?

**Kuryłowicz:** Zarzut ten uważam za niegodny człowieka, jakim jest Mastek. Jeżeli Lendzion mówił o tem, uważam to za zwykłe oszczerstwo.

Na pytanie prokuratora **Rauzego** świadek podaje, że strajki kolejowe w latach 1923 i 1926 urządził ZZK. Co się tyczy mowy o strajku w 1929 r., to wogóle o strajku żadnych rozmów nie było.

Prokurator **Rauze** chce się koniecznie dowiedzieć, czy poseł Dubois nie urządzał w ZZK zebrań, specjalnie w lokalu TUR.

**Kuryłowicz:** Jeżeli chodzi o lokal TUR, klucze do niego mają tylko: senator Kopciński i p. Rapacka. Zresztą lokal jest bardzo mały, składa się z dwóch pokoików: jeden o przestrzeni 5 metrów kwadratowych, drugi jeszcze mniejszy.

**NADKOMISARZ KAROL FUCHS**

obecnie oficer inspekcyjny policji w Lublinie, zeznaje, że podczas zajść na cytadeli miał do dyspozycji czterdziestu pieszych i dwudziestu konnych policjantów. Na „miejscu straceń" był szereg przemówień agresywnych w stosunku do rządu. Świadek miał instrukcję, że może rozwiązać zebranie, gdy będą wystąpienia antyrządowe. Polecono mu za wszelką cenę unikać ostrych wystąpień. Niektórzy mówcy występywali bardzo ostro i świadek uważał, że po takich przemówieniach powinien był zgromadzenie rozwiązać. Nie mógł tego zrobić na miejscu straceń, ze względu na przeszkody terenowe. Słyszał Barlickiego i Dubois. Barlicki powiedział: „Dzień 1 listopada jest świętem zmarłych, w tym dniu winien zaznaczyć, że należał do tych, którzy walczyli z caratem i obalili go. Obecnie będzie walczył z rządem marszałka Piłsudskiego, dopóki go nie obali. Nie lękaliśmy się carów, nie lękamy się jego". Poza tem miał powiedzieć: „Przysięgamy, że nie spoczniemy, dopóki nie obalimy rządu marszałka Piłsudskiego".

Przemówienia Kwapińskiego nie słyszał. Świadek zadecydował, że zgromadzenie ma być rozwiązane i oddalił się, aby dać instrukcje oddziałowi, który był ukryty. W tym czasie zawiadomiono go, że podkomisarz Thorn i dwaj jego ludzie, zostali napadnięci. Wrócił i zobaczył Thorna otoczonego przez ludzi, którzy postanowili go zabić czy wrzucić do Wisły. Zastanawiano się tylko, czy powiesić go na drzewie czy wrzucić do wody. W tej sytuacji **pomocy doraźnej Thornowi udzielił poseł Arciszewski**, który nie pozwolił, aby tłum się rzucił na Thorna. Kiedy tłum wyszedł z miejsca straceń za bramę i znalazł się na polance, został przez policję rozproszony i odrzucony na szkarpy.

Poseł Dubois został przez świadka zraniony szablą. Czternastu policjantów zostało potłuczony i laskami i kijami. Broni palnej ani policja, ani nikt z tłumu nie używał. Kwapiński i Arciszewski **wpływali na tłum uspokajająco i tylko może dzięki im, nie przyszło do użycia broni.** Pragier zachowywał się z rezerwą.

**Przewodniczący:** Gdzie atakowano Thorna?

**Fuchs:** Było to poza miejscem straceń na polance.

**Przewodniczący:** Czy było w tej sprawie dochodzenie?

**Fuchs:** Nie, nie było prowadzone.

**Przewodniczący:** Czy byli ustaleni podżegacze?

**Fuchs:** Nie słyszałem.

Na pytanie prokuratora Rauzego co do liczby tłumu świadek podaje, że koło cytadeli było blisko 3 tysiące osób, na miejscu straceń 1000, a gdy tłum był rozpraszany, 400 do 500. Była to bardzo zwarta masa podniecona i działająca planowo.

Prokurator **Grabowski:** Czy pan słyszał o jakimś

**PANU Z CZARNĄ BRÓDKĄ,**

który miał wznosić prowokacyjne okrzyki?

**Fuchs:** Jeżeli chodzi o osobę z czarną bródką, był to wywiadowca Gostyński. Ten był cały czas koło mnie i okrzyków nie wznosił. Kobiet i dzieci w tłumie było tylko kilka, akcja rozpraszania tłumu zaczęła się przy miejscu straceń, a skończyła się przy moście kolejowym. Tłum robił wrażenie, że był zbierany i organizowany nanowo.

**Przewodniczący:** Czy Thorn był poszkodowany?

**Fuchs:** Coś oberwał, ale czy był poturbowany, nie wiem.

Adw. **Berenson:** Czy pan był przy tem, jak tłum rzucił się na Thorna?

**Fuchs:** Nie.

Adw. **Berenson:** A może pan widział?

**Fuchs:** Nie, wiem tylko z meldunku.

Adw. **Berenson:** Więc Thorn ocalał tylko dlatego, że była niezgodność opinji czy go powiesić, czy też utopić.

**Fuchs:** Dlatego, że oddział policji był na miejscu. Thorn opowiedział mi zaraz, oceniwszy sytuację wydałem rozkaz rozprószenia tłumu.

Adw. **Berenson:** Przecież musiał upłynąć jakiś czas, chyba dał pan wpierw rozkaz policji natarcia.

**Fuchs:** Tak.

Adw. **Berenson:** A właśnie o to chodzi. Z tego wynika, że Thorn się panu nie skarżył.

**Fuchs:** Nie skarżył się, nie był tak poszkodowany jak inni policjanci, na których porwano mundury.

Adw. **Berenson:** Gdzie był wówczas Gostyński, kiedy pan poszedł do swego oddziału?

**Fuchs:** Pozostał z Thornem.

Adw. **Berenson:** Czy Gostyński prowokował, będąc przy Thornie, to pan tego nie wie?

**Fuchs:** Ja przez chwilę nie mówiłem o tem, żeby Gostyński prowokował.

Adw. **Berenson:** Pan tego nie powiedział, ale co było przy Thornie, to pan tego nie wie.

Adw. **Nowodworski:** Czy powiedzenie, że będę walczył aż do zwycięstwa z rządem, jest wystąpieniem antypaństwowem?

**Fuchs:** To było dla mnie wystarczającym powodem do rozwiązania pochodu.

Adw. **Nowodworski:** Czy po przemówieniach na miejscu straceń tłum się rozchodził?

**Fuchs:** Rozchodził się.

Adw. **Nowodworski:** Czy gdyby nie było zajścia z Thornem pan by dał rozkaz natarcia na tłum?

**Fuchs:** To już postanowiłem po przemówieniach.

Następnie zadaje świadkowi szereg pytań adw. **Sterling**. Na jego pytanie Fuchs zeznaje, że był zmuszony rozprószyć tłum, gdyż nie mógł pozwolić, by tłum szedł dalej i wzniecał niepokoje.

Adw. **Sterling:** Ależ tłum się rozchodził!

**Fuchs** mówi, że postanowił rozwiązać pochód jeżeli tłum wyjdzie poza bramę.

Adw. **Sterling:** Chciał pan w ten sposób ukarać tłum za wysłuchanie „podburzających" przemówień?

**Fuchs:** To nie jest kara, to jest prewencja.

Adw. **Sterling:** Czy byli tam posłowie Arciszewski, Kwapiński i Dubois?

**Fuchs:** Byli.

Adw. **Sterling: Dlaczego pan nacierał, gdy Arciszewski tłum uspokajał?**

**Fuchs:** Bo Arciszewski uspokajał, a Dubois wzywał do stawiania oporu.

Adw. **Sterling:** A więc był taki pojedynek między Arciszewskim a Dubois...

Adw. **Rudziński:** Czy pan zna wypadek, że jeżeli ktoś chce utopić lub powiesić funkcjonarjusza policji, żeby w takim wypadku nie prowadzono dochodzeń?

**Fuchs** wahając się przyznaje, że zwykle w takich wypadkach prowadzi się dochodzenia, w tym jednak wypadku dochodzeń nie było.

Adw. **Rudziński:** Czy pan poważnie brał to, że Thorna chcieli zabić?

Fuchs odpowiada wymijająco.

Adw. Honigwill: Mówiąc o przepisach policyjnych przytacza, że policja ma obowiązek użycia broni o ile jest atakowana. W tym wypadku, według komisarza Fuchsa było 14 policjantów rannych, a nikt z broni użytku nie zrobił. Jak to wytłumaczyć?

Fuchs odpowiada wymijająco.

Kolejno zeznaje poseł **Arciszewski** i tow. **Kwapiński**, obstając przy twierdzeniach, że nie było napadu ze strony tłumu na policję, lecz odwrotnie, policja napadła na tłum.

Następuje

**KONFRONTACJA ŚWIADKÓW**

mianowicie z jednej strony stale poseł **Arciszewski** i tow. **Kwapiński**, a z drugiej strony **Fuchs**. Fuchs twierdzi, że demonstracja, którą rozproszył, składała się z kilkuset osób.

Poseł **Arciszewski** oświadcza, że nie było żadnej demonstracji, lecz wracało kilkadziesiąt osób ze zwiniętemi sztandarami.

Tow. **Kwapiński** potwierdza zeznanie posła Arciszewskiego.

Ponieważ komisarz Fuchs zeznał, że Arciszewski obronił komisarza Thorna przed napadem tłumu, Arciszewski patrząc w twarz **Fuchsa**, oświadcza: **To jest stanowczo nieprawda.**

Po przerwie przesłuchano świadka **Babiarza**, w związku z wiecem Witosa w Żołyni. Świadek żadnych podburzających słów Witosa nie słyszał.

Następnie staje

**WŁADYSŁAW DZIADOSZ**

dyrektor biura sejmowego, który zaprzysiężony, zeznaje: Od 1 kwietnia 1927 roku do 6 grudnia 1928, byłem szefem bezpieczeństwa województwa krakowskiego.

Następnie świadek mówi o swym **wywiadzie, udzielonym agencji „Iskra"**: Zazwyczaj służba administracyjna zachowuje w tajemnicy nazwiska osób i konfidentów, z których informacyj korzysta. Ponieważ jednak w „Naprzodzie" p. Haecker pozwolił sobie napaść na Sieroszewskiego i nie uszanował ani Beliny-Prażmowskiego, ani śp. Hołówki, uważałem, że specjalnie co do niego nie obowiązują zwyczaje i postanowiłem postawić go przed opinją, do czego miałem podstawy. Stwierdzam, że był moim informatorem przez cały czas mej służby w Krakowie i wszystkie wiadomości, jakie miałem ze strony PPS, dostawałem od niego, a te, które otrzymywałem inną drogą, były przez niego sprawdzane. Najbardziej zasadniczy wypadek dotyczył pp. Dubois i Ciołkosza. P. Haecker nazwał ich.... (w tem, co drukowałem, to używam słowa „wyrostki" ale nazwał ich inaczej), z którymi nie może sobie dać rady ani on ani góra partji. Starsze pokolenie jest odsunięte od wpływu, a młodzież przy pomocy tych panów, którzy zawsze zwalczali polski charakter partji (zwłaszcza dotyczyło to posła Żuławskiego) doszła do głosu.

Poza tem otrzymywałem informacje oczywista nie w ten sposób, jako informacje, ale z tytułu bliskich stosunków, jakie z racji mego urzędu musiałem z ludźmi utrzymywać. P. Mastek nazwał p. Haecker „komunizującym" i człowiekiem niebezpiecznym, którego należało w jakiś sposób zlokalizować.

P. Haecker udzielił mi bardzo obszernych informacyj o stosunkach w krakowskiej Kasie chorych, a nawet proponował mi, gdy zostałem przeniesiony do Tarnopola, bym pozostał jako komisarz Kasy.

Co do p. Haeckera wybrałem tę wyjątkową drogę dlatego, że znieważył oficerów legjonowych. Nie mogę się zgodzić na takie traktowanie osoby Sieroszewskiego, jak on to uczynił. Z tego powodu złożyłem oświadczenie w prasie.

Na pytanie prokuratora **Grabowskiego** o działalność red. Haeckera w legjonach, Dziadosz zeznaje: Początkowo nic mi o tem nie było wiadomem, potem jednak zasięgałem informacyj, między innymi u generała Galicy i dowiedziałem się, że **p. Haecker był wysłany na front.**

Informacje otrzymywałem od p. Haeckera obszerniejsze w roku 1927, ale także i w roku 1928 po wyborach. Posłów Dubois, Ciołkosza i Żuławskiego przedstawiał p. Haecker jako lewo-bojowe skrzydło partji, podczas gdy starszyzna partji byłaby raczej skłonna do poczekania przez jakiś czas. O p. Żuławskim oświadczył, że jako zwolennik esdeków był przeciwnikiem polskiego charakteru partji.

Świadek następnie mówi: P. Haecker rad byłby dostać jakieś stanowisko, ja zaś mając na myśli referat prasowy w województwie, zapatrywałem się na to życzliwie, gdyż ceniłem informacje p. Haeckera. W tym czasie odbyła się dłuższa konferencja z udziałem p. Daszyńskiego i szeregu innych posłów socjalistycznych, jak również i wybitnych członków BB. Ale nigdy mi do głowy nie przyszło, aby tych panów, choć konferencja trwała od godziny 9 wieczór do 6 rano, nazywać także swymi informatorami.

Prokurator **Grabowski**: A p. Haeckerem posługiwał się pan, jako informatorem?

**Dziadosz**: Może nie można użyć słowa: „posługiwałem się". Korzystałem z jego informacyj i bardzo chętnie ich udzielał, a nawet wtedy był tak ustosunkowany do władz partyjnych, że może ta nielojalność wypływała z jego szczerego przekonania, że robi dobrze.

Na zapytanie prokuratora **Grabowskiego** świadek opowiada wrażenia z kongresu krakowskiego. Kongres świadka bardzo zdenerwował, jak świadek powiada, obstawiony był wojskiem PPS-owskiem.

Dziadosz mówi, że była bojówka, albo jak to mówią straż porządkowa. Mówi też, że na zgromadzeniu na rynku kleparskim był nastrój bardzo podenerwowany. Przy trybunie była duża ilość czerwonych sztandarów, która nie odpowiadała ilości uczestników.

Adw. *Rudziński*: Jakto, sztandarów było więcej niż ludzi?

*Dziadosz*: Tak by wyglądało. Nastrój był bardzo burzliwy. Świadek zaznacza dalej, że pepesowcy na wiecu krzyczeli: precz z prezydentem, precz z manekinem Piłsudskiego, precz z rządem złodziei, precz z korupcjonistami. Piastowcy nie wiadomo z jakiego powodu, *dopominali się ciągle O GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO*. Na ulicach spodziewano się jakichś wypadków. Po zamordowaniu jednego prezydenta, bezkarne okrzyki nie mogły robić dobrego wrażenia.

**CO DZIADOSZ ROBIŁ W R. 1923 W KRAKOWIE**

*Prokurator*: Co pan robił w r. 1923 w Krakowie?

*Dziadosz*: Byłem w rezerwie oficerów w korpusie krakowskim w randze majora.

*Prokurator*: Jaki był stosunek „Naprzodu" do rządu Witosa i do wypadków listopadowych?

*Dziadosz*: Artykuły były gwałtownie antyrządowe. Po wypadkach listopadowych pojawił się artykuł apoteozujący je.

Adw. *Berenson*: Pan mówi, że wystąpienie Haeckera przeciwko p. Sieroszewskiemu i p. Belinie-Prażmowskiemu oraz Hołówce rozwiązało panu ręce. Kiedy te artykuły miały miejsce?

*Dziadosz*: Pojawiały się kolejno od paru miesięcy.

Adw. *Berenson*: A czem wytłumaczyć, że pan nie reagował wtedy, kiedy się te artykuły pojawiały.

*Dziadosz*: Uważałem, że trzeba było wystąpić teraz.

Adw. *Berenson*: A dlaczego pan wybrał akurat ten moment i to w chwili, *kiedy pańskie nazwisko zostało rzucone jako tego, który w r. 1923 w listopadzie USIŁOWAŁ ROZBROIĆ WOJSKO?*

*Dziadosz*: To jest całkiem naturalne. Skoro p. Haecker usiłuje odegrać rolę bohatera postanowiłem go przedstawić całkiem dokładnie.

Adw. *Berenson*: A więc nie obrona czci Sieroszewskiego i innych osób, *ale pański osobisty interes podyktował panu to wystąpienie?*

*Dziadosz*: Od półtora roku w prasie socjalistycznej i narodowo demokratycznej stale się pojawia moje nazwisko w związku z nazwiskiem Kostka-Biernackiego jako rzekomych organizatorów wypadków listopadowych. P. Haecker od dwóch lat powtarza to bardzo często.

Adw. *Berenson*: Ja tylko chciałem ustalić, że *pańskie wystąpienie nastąpiło na drugi dzień po zeznaniach Haeckera, a nie na drugi dzień po jego artykułach.*

*Dziadosz*: Bo wtedy zwrócono się do mnie z propozycją wywiadu prasowego.

Adw. **Berenson**: Pan był szefem bezpieczeństwa w Krakowie 20 miesięcy i w ciągu tych 20 miesięcy pan wskazuje tylko na 4 wypadki rozmowy, a raczej „informowania". Więcej takich wypadków pan wyliczyć nie może?

**Dziadosz**: Zeznaję pod przysięgą i dlatego przytoczyłem tylko to, co napewno pamiętam.

Adw. **Berenson**: A więc mówmy o tych czterech.

**Dziadosz**: Wygodniej jest.

Adw. **Berenson**: Dla pana! Otóż „informacje" te sprowadzają się do tego, że p. Mastek był komunizujący, że p. Żuławski był przeciwnikiem narodowego charakteru partji i że młodzież rządzi w stronnictwie. Czy pan jako znający stosunki potraktował te „informacje" jako rewelacyjne?

**Dziadosz**: Nie spotykałem się przedtem z p. Żuławskim i to była dla mnie rewelacja.

Adw. **Berenson**: Jako dla szefa bezpieczeństwa była dla pana rewelacją wiadomość o kierunku reprezentowanym przez p. Żuławskiego?

**Dziadosz**: Byłem przecież młodym szefem.

Adw. **Berenson**: Więc pan nazywa rewelacją to, o czem wie każdy PPSowiec?

**Dziadosz**: Ja nie byłem PPSowcem i nie miałem obowiązku tak dokładnie o tem wiedzieć.

Adw. **Berenson**: Ale pan ich przecież znał.

**Dziadosz**: P. Żuławskiego właśnie nie znałem.

Adw. **Berenson** pyta o ustęp wywiadu Dziadosza dotyczący prośby Haeckera, by często konfiskował „Naprzód", bo to wzmacnia jego stanowisko w partji.

**Dziadosz**: P. Haecker nie miał nic przeciw konfiskatom.

Adw. **Berenson**: Nie chodzi o to, czy nie miał, ale czy prosił.

**Dziadosz**: Kiepsko pan przeczytał mój wywiad.

Adw. **Berenson**: A więc co pan mówił?

**Dziadosz**: Proszę czytać.

Adw. **Berenson**: Przecież pan dawał wywiad, nie ja.

**Przewodniczący** prosi, by adwokat prowadził badanie w sposób spokojny.

**Dziadosz**: Szkoda wysiłków, bo ja nie jestem z tych...

Adw. **Szurlej**: To jest prowokacyjne odezwanie się świadka.

Adw. **Berenson**: Czy mówił p. Haecker, że do pańskich konfiskat odnosi się przychylnie, że one wzmacniają jego stanowisko w partji? Ile numerów „Naprzodu" pan skonfiskował?

**Dziadosz**: Nie pamiętam.

Adw. **Berenson**: P. Haecker twierdzi, że **tylko jeden.**

**Dziadosz**: Ja nie prowadziłem statystyki, ale o ten jeden raz p. Haecker bardzo się radował.

Adw. **Berenson**: Ale pan mówił o konfiskatach w liczbie mnogiej!

**Dziadosz**: Przypuśćmy, że były 2 konfiskaty i że p. Haecker się pomylił.

Adw. **Berenson**: Więc jedna konfiskata miała wzmocnić jego stanowisko w partji?

**Dziadosz**: Żyliśmy w dobrych stosunkach, mnie nie zależało na dorzynaniu go w partji.

Adw. **Berenson**: I dlatego trzeba było konfiskować!

**Dziadosz**: Widocznie nie, skoro tego nie czyniłem.

Adw. **Berenson**: A czemu pisał pan tak w wywiadzie?

**Dziadosz**: Bo byłem tego zdania.

Adw. **Berenson**: P. mówił, że **p. Haecker stale** pana informował?

**Dziadosz**: Oczywiście że stale, każdego dnia.

Adw. **Berenson**: A więc 600 dni i tylko 4 wypadki?

**Dziadosz**: Ja sobie może przypomnę więcej, ale nie w tej chwili.

Adw. **Berenson**: Ale kiedy pan pisał, to pan więcej nie pamiętał.

**Dziadosz**: Już i te powinny wystarczyć.

Adw. **Berenson**: Panu...

**Dziadosz**: A ileż trzeba informacyj, aby kogoś nazywać informatorem? Dla mnie 4 wystarczają.

**Przewodniczący** apeluje do adwokata, aby komentarze do zeznań świadka odłożył do swojej mowy.

Adw. **Berenson**: Czy pan jako oficer w czynnej służbie

**ODBYWAŁ KARĘ WIĘZIENIA ZA OSZUSTWO?**

**Dziadosz**: Nie.

Adw. **Berenson**: **Ale był pan skazany.**

**Dziadosz**: Nigdy.

Adw. **Berenson**: A sądzony pan był?

**Dziadosz**: Tak.

Adw. **Berenson**: A Sąd Najwyższy zatwierdził?

**Dziadosz**: Proszę pana, to są jakieś podrywki. Ja w Brześciu nie siedziałem, czemu pan chce mnie oskarżać? (Poruszenie na sali, głosy z ław obrońców i oskarżonych: co to jest?).

**Dziadosz**: Jest faktem, że nie byłem karany. Wciąganie mnie w jakieś historje...

Adw. **Berenson**: Pan może nie odpowiadać. Jeszcze raz proszę o odpowiedź: **czy pan był skazany i czy Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził?**

**Dziadosz**: **Tak jest**, ale przy powtórnej rozprawie byłem uwolniony.

Adw. **Berenson**: Pan był skazany przed majem 1926?

**Dziadosz**: I przed majem 1926 było wznowione postępowanie.

Adw. **Berenson**: **Ale wyrok zapadł po maju.**

Adw. **Nowodworski**: Gdzie pan był w maju 1926?

**Dziadosz**: Byłem komendantem w Wilnie i kierowałem transportami do Warszawy.

Adw. **Jarosz**: Czy „informacje", jakie pan otrzymał od p. Haeckera co do Żuławskiego, **uważał** pan za jakiś sobie specjalnie powierzony sekret?

**Dziadosz**: Możliwe, że powiedział to większej ilości ludzi. Dla mnie to była rewelacja.

Adw. **Jarosz**: Czy pan jako szef bezpieczeństwa nie spotykał się z atakami innych politycznych ugrupowań przeciw **p. Żuławskiemu za jego stanowisko?**

**Dziadosz**: Może się i spotykałem, ale teraz miałem informacje **z autorytatywnego źródła.**

Adw. **Jarosz:** A nie obiło się panu o uszy stanowisko p. Żuławskiego na kongresie w r. 1927?

**Dziadosz:** Nie.

Adw. **Jarosz:** Czy podczas pobytu pańskiego w Krakowie odbył się kongres PPS?

**Dziadosz:** Nie.

Adw. **Jarosz:** A w Sosnowcu?

**Dziadosz:** To nie był mój teren.

Adw. **Jarosz:** Ale kongres był jeden na całą Polskę. Sprawozdania były jawnie drukowane. Czy w tych sprawozdaniach nie ujawniły się rozbieżności między delegatami?

**Dziadosz:** Oczywiście.

Adw. **Jarosz:** Więc było tajemnicą Poliszynela, że są różne kierunki. A pan rozmowę towarzyską brał za „informacje".

**Dziadosz:** Słyszałem o rozbieżnościach i nie segregowałem sobie tego poprzednio, a kiedy byłem szefem bezpieczeństwa to należało to do moich zadań i starałem się dobrze te rzeczy zrozumieć.

Adw. **Jarosz** zapytuje czy świadek był w stosunkach z posłem Żuławskim. Świadek daje odpowiedź przeczącą.

Adw. **Jarosz** przypomina podróż w jednym wagonie z Krakowa do Warszawy.

**Dziadosz:** Znam Żuławskiego więc jechaliśmy razem.

Adw. **Jarosz:** Czy rozmowy z p. Haeckerem były prowadzone we dwójkę czy w kawiarni np. Bisanza?

**Dziadosz:** Rozmaicie. Parę razy odprowadzał mnie do biura.

Adw. **Benkiel:** Czy pan kiedy nie szukał kontaktu z Ciołkoszem?

**Dziadosz:** Nie.

Adw. **Benkiel:** Nie telefonował pan do „Naprzodu"?

Adw. **Benkiel:** Czy nie proponował pan Ciołkoszowi spotkania w kawiarni?

**Dziadosz:** Możliwe.

Adw. **Benkiel:** Czy pan pamięta coś z tej rozmowy?

**Dziadosz:** Rozmawialiśmy dość luźnie.

Adw. **Benkiel:** A czy nie przypomina pan sobie, że prosił go pan o złagodzenie tonu „Naprzodu", zapowiadając, że w przeciwnym razie będzie „Naprzód" konfiskowany?

**Dziadosz:** Prosić nie mam zwyczaju, ale przypuszczam, że mogłem mówić, aby ton złagodzić.

Adw. **Benkiel:** I zapowiedział pan, że inaczej będą konfiskować?

**Dziadosz:** Niewątpliwie.

Następnie na pytanie obrońcy Benkla Dziadosz przedstawia dzieje swojej służby wojskowej, mówi że był rannym i wylicza swoje odznaczenia wojskowe.

Adw. **Benkiel:** Czy pan nie spędził swoich pierwszych dwóch lat wojny w Wiedniu?

**Dziadosz: W Wiedniu nie byłem.**

Adw. **Rudziński:** Jakto wcale pan nie był?

**Dziadosz:** Po raz pierwszy teraz w lecie, kiedy studjowałem urządzenia parlamentarne.

Adw. **Rudziński:** A my mamy inne informacje.

Adw. **Graliński:** Dlaczego pana uderzyły okrzyki Piastowców o generale Zagórskim.

**Dziadosz:** Bo moim zdaniem grupa chłopska winna domagać się pomocy dla rolnictwa, załatwienia spraw samorządowych itd.

Adw. **Graliński:** Czy pan wie, jakie stanowisko zajmował gen. Zagórski?

**Dziadosz:** Tak.

Adw. **Graliński:** Więc czego się pan dziwisz? że skoro zaginął tak wybitny człowiek, to ludzie się interesują tem.

Przewodniczący przerywa to pytanie.

### „DŻENTELMEN"

Adw. **Honigwill:** Gdzie się pan spotykał z p. Haeckerem.

**Dziadosz:** Rozmaicie: w kawiarni, na ulicy, czasem wysyłałem urzędnika p. Wolanieckiego i z nim p. Haecker mówił, aby mu wyrobił stanowisko kierownika krakowskiego radja.

Adw. **Honigwill:** Jakto więc jednocześnie zabiegał o referat prasowy i dyrekcję radja?

**Dziadosz:** Tak, dla pewności.

Adw. **Honigwill:** Czy były przy waszych rozmowach także inne osoby?

**Dziadosz:** Specjalnej konspiracji nie urządzaliśmy.

Adw. **Honigwill:** Czy p. Haecker prowadząc rozmowę, zdawał sobie sprawę z tego, że udziela panu informacyj, co do których nie był upoważniony, **czy też to była towarzyska rozmowa?**

**Dziadosz:** Możnaby to nazwać raczej rozmową dwóch przeciwników góry partyjnej.

Adw. **Honigwill:** I pan na podstawie tych rozmów wyrabiał sobie pewne przeświadczenie?

**Dziadosz:** Pisałem raporty. **Nie przypuszczam, aby p. Haecker tego nie wiedział. Należało to do moich obowiązków.**

Adw. **Honigwill** Ale p. Haecker widział w panu dżentelmena.

**Dziadosz:** Tak, ja to wiem także.

Adw. **Honigwill:** Więc mógł oczekiwać od pana pewnej dyskrecji.

**Dziadosz:** Jako szef bezpieczeństwa nie jestem od dyskrecji, lecz od meldowania.

Dalsze pytania adw. **Honigwilla** dotyczą rozmowy świadka z pos. Żuławskim o panu Haeckerze.

**Dziadosz** stwierdza, że było to po pogrzebie śp. Marka, gdy wracali pociągiem do Warszawy. Rozmawiano o przyczynach nieobecności posłów rządowych na pogrzebie. Świadek wyjaśnia, że było to skutkiem ataku „Naprzodu" i wyraził zdziwienie, że p. Haecker zajmuje takie stanowisko, podczas gdy mógł być urzędnikiem bezpieczeństwa, gdyż o to czynił zabiegi.

Adw. **Honigwill:** Pan się z pos. Żuławskim spotyka bardzo rzadko?

*Dziadosz:* Częściej niż z innymi.

Adw. *Honigwill:* I dopiero po pogrzebie Marka powiedział pan Żuławskiemu o tem?

*Dziadosz:* Bo byłem pod bezpośredniem wrażeniem.

Adw. *Szumański* pyta o początki znajomości z red. Haeckerem.

*Dziadosz:* Nastąpiło to w czasie mego procesu w związku z wypadkami listopadowemi w roku 1924.

Adw. *Szumański:* Pan wspominał, że od dwóch lat „Naprzód" robi panu i Kostkowi-Biernackiemu zarzuty w związku z rokiem 1923. Czy panowie reagowali na to?

*Dziadosz:* Ja na takie **bujdy nie reaguję** nigdy.

Adw. *Szumański:* Dlaczego pan to nazywa bujdami?

*Dziadosz:* Świadomemi bujdami — bo o „Gazecie Warszawskiej" mógłbym przypuszczać, że niema dokładnych informacyj, ale „Naprzód" subwencjonowany przez adw. Heskiego, który mnie bronił i wiedział jak starano się mnie wciągnąć do sprawy, jest chyba dobrze poinformowany.

Prokurator *Grabowski:* O co pan był konkretnie oskarżony?

*Dziadosz:* Wedle aktu oskarżenia wziąłem udział w pogrzebie zabitych robotników w Tarnowie wbrew rozkazowi dowódcy. Uwolniono mnie od winy i kary. Udziału w rozbrojeniu wojska wcale mi nie zarzucano.

Prokurator *Grabowski:* Czy pan widział ten dzień w Krakowie?

*Dziadosz:* Samego konfliktu krwawego nie widziałem. Cały dzień spędziłem w towarzystwie wybitnego piastowca Chrobickiego.

*Obrona:* Pan nie przyjeżdżał specjalnie?

*Dziadosz:* Tego dnia przyjechałem JAKO PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WOJSKOWEJ DLA MILITARYZACJI KOLEJI.

Prokurator *Grabowski:* Co jest prawdy w informacjach o udziale Kostka-Biernackiego w tych wypadkach?

*Dziadosz:* Uważam, że tyle co i w moim. Świadkiem naocznym nie byłem, i nie mogę wyrazić w tej sprawie zdania.

Adw. *Sterling:* Czem pan sobie tłumaczy ataki „Naprzodu' na pana?

*Dziadosz:* Bardzo prosto. Starano się wywołać wrażenie, że wypadki listopadowe były robione przez piłsudczyków.

Adw. *Sterling:* Ale p. Haecker mógł mieć obawy, skoro poprzednio był pańskim „informatorem"?

*Dziadosz:* Widocznie za daleko posunął swą pewność.

Adw. *Sterling:* Licząc na pańskie ........

*Dziadosz:* ...na moje obowiązki służbowe.

Następuje starcie między oskarż. Kiernikiem a Dziadoszem. Dziadosz zarzuca Kiernikowi, — że Kiernik zamieścił jakieś oświadczenie w jednym z dzienników poznańskich, że Dziadosz w towarzystwie Wieniawy-Długoszewskiego i Kostka-Biernackiego miał dokonać zamachu w r. 1923.

Osk. *Kiernik* prosi o sprecyzowanie, w jakim to było dzienniku.

*Dziadosz* powiada, że będzie mógł to przedstawić.

Osk. *Kiernik:* Czy w roku 1924 rząd był parlamentarny czy pozaparlamentarny?

**Dziadosz: To było wszystko jedno, bo ci nasi Austrjacy robili zawsze co chcieli.**

Na zapytanie adw. **Szurleja** wyjaśnia Dziadosz, że miał na myśli **byłych wojskowych austrjack'ch.**

Osk. **Kiernik:** Jakie jest pańskie stanowisko wobec wypadków listopadowych?

**Dziadosz:** Konflikt z wojskiem potępiałem szczerze i mocno, natomiast współczułem z tymi, którzy padli. Mam dużo sentymentu dla klasy robotniczej. (Śmiech wśród słuchających na sali posłów socjalistycznych).

Po krótkiej przerwie serję pytań podejmuje prokurator **Grabowski:** Czy w roku 1923 znał pan Witosa?

**Dziadosz:** Tak.

Prokurator **Grabowski:** Jakie opinje wyrażał p. Witos o Piłsudskim?

**Dziadosz:** Odnosił się do niego z głębokim szacunkiem.

Prokurator **Grabowski:** Na czem polega stanowisko pańskie jako dyrektora biura sejmowego?

**Dziadosz:** Nie takie ono jest, jak to komicznie zaznaczył p. **Rybarski, który jest wogóle komiczną figurą** na terenie Sejmu.

Na ławach obrońców odzywają się **protesty.**

Adw.: **Nowodworski** i **Sterling** proszą o zaprotokołowanie tych słów.

**Przewodniczący** zwraca uwagę świadkowi, aby dawał tylko ścisłe odpowiedzi na pytania.

**Dziadosz:** Do obowiązków moich należała organizacja techniki prac Sejmu. Nie jestem doradcą prawnym marszałka Sejmu. Wykonywam budżet sejmowy.

Adw. **Graliński:** Czy znane są panu funkcje dyrektora parlamentu francuskiego?

**Dziadosz: Nie.**

Adw. **Graliński:** Czy pan wie, że dyrektorem biura francuskiej Izby deputowanych jest pan Pierre, znakomitość naukowa o światowej sławie?

**Dziadosz:** Bardzo się cieszę, ale **nie wiem.**

Następnie przychodzi do pulpitu świadków

## tow. redaktor Emil Haecker

i składa zeznania: Z p. Dziadoszem w okresie, kiedy był w Krakowie naczelnikiem bezpieczeństwa utrzymywałem stosunki dlatego, że uchodził za **człowieka, który kręci się koło partji i był przyjacielem partji.** Spotykaliśmy się w kawiarniach, na ulicy i w towarzystwie. Rozmawialiśmy na temat ogólny, czasem i o polityce. **PPS zajmowała w owym czasie stanowisko, mające na celu utrzymanie pewnego kompromisu. Należałem do tej samej grupy, co np. Daszyński i wielu innych.**

Baliśmy się tego, co może nastąpić pod owczesnemi rządami. Przewidywania nasze spełniły się, jakkolwiek Brześcia nie przewidywaliśmy. **Moje spotkania z p. Dziadoszem nie były rzeczą tajną, nie były konspiracją i partja o tem wiedziała.** Dziadosz chciał przedstawić już nie tu przed sądem, ale w wywiadzie, że byłem jego informatorem. Jak to w istocie wyglądało, wysoki trybunał już wie. Chcę tylko krótko sprostować niektóre rzeczy. Prawdą jest o kawiarni, o spotkaniu w liczniejszem towarzystwie, natomiast Dziadosz mówił, że przysłał do mnie urzędnika Wolanieckiego, a **ja nie wiem, jak ten Wolaniecki wygląda, nigdy u mnie nie był. Nieprawdą jest, że byłem informatorem, nieprawdą jest, że prosiłem Dziadosza o pracę.**

Prok. **Grabowski:** A pozostałości wszystkie są prawdą?

**Haecker:** Czy pan chce, abym zeznawał o wszystkiem, co **fantazjował p. Dziadosz?** Ja przyjąłem Ciołkosza dobrowolnie do redakcji, a nie został mi narzucony. Ani jeden artykuł nie został nadesłany. Nieprawdą jest, że musiałem drukować artykuły pod przymusem.

Prok. **Grabowski:** Czy mówił pan, że Mastek należy do grupy komunizującej?

**Haecker:** Nieprawda! Mastek nie występował w owych czasach jako działacz polityczny, lecz jedynie w związkach zawodowych. Dopiero od czasu zyskania mandatu zajął się sprawami politycznemi.

**Obrona:** Czy pan prosił o konfiskatę „Naprzodu?"

**Haecker:** Z lat 1927 i 1928 skontrolowałem dwa roczniki po wywiadzie Dziadosza i stwierdziłem, **że jeden tylko raz**, mianowicie 22 maja 1928, była konfiskata. **Wszystko co Dziadosz mówił, jest wyssane z palca.**

### KONFRONTACJA

Prok. **Grabowski:** Proszę o konfrontację.

**Dziadosz:** Może fakty o Dubois i Ciołkoszu są nieprawdziwe, ale prawdą jest, że p. Haecker mi to powiedział.

**Obrona:** Czy większość rozmów była prowadzona w towarzystwie czy w 4 oczy?

**Dziadosz:** W 4 oczy. Nie organizowaliśmy specjalnie spotkań, ale często rozmowy toczyły się tylko między nami.

**Haecker:** Ja nadal twierdzę, że to **nieprawda.**

**Obrona:** Czy przypuszczał pan (Haecker), że rezultaty rozmów będą wykorzystane?

**Haecker:** Początkowo nie, ale później ostrzeżono mnie: **ty z Dziadoszem nie rozmawiaj, bo to policjant.**

### POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Zostałem zaskoczony zeznaniem p. Dziadosza, jakoby Dziadosz musiał się o mnie informować jakobym był mu obcy. **To wszystko jest nieprawdą.** P. Dziadosz utrzymywał bardzo bliskie stosunki z całą moją rodziną, z moimi braćmi, z synem moim pili razem i bawili się razem. **Jeśli p. Dzia-**

osz twierdzi, że musi się o mnie informować u onfidentów, to jest nieprawda.

Obrona: Jaki był stosunek Dziadosza do PPS? zy musiał on czerpać informacje od Haeckera?

Żuławski: W partji był szereg ludzi mężów zaania sanacji, którzy później do niej przeszli, że ymienię tylko Jaworowskiego, Bobrowskiego i nych. Bobrowski i Dziadosz byli bliskimi towayszami. Dziadosz wiedział, co się w partji dzieje, piej od nas. On i Bobrowski, który był przewodiczącym OKR Kraków, zawarli tajne pakty wyorcze, o czem nie wiedziała PPS.

Obrona: P. Dziadosz powoływał się na rozmoę w wagonie z panem.

Żuławski: Prawdą jest, że mówił o Haeckerze, dnak, że cała rozmowa miała inny początek i koiec. Wyjeżdżaliśmy wieczorem z Krakowa do Varszawy, pociąg był przepełniony, zaprosiłem Dziadosza do swego przedziału, Stańczyk się z ami pożegnał. Odezwałem się do Stańczyka żarem: gdyby mi się co w drodze stało, to pamiętaj, e to Dziadosz. Później w rozmowie z Dziadoszem yspomniałem, żeby się nie dziwił, że tak mówię. lieszkam w hotelu, a boję się, czy przypadkiem e podrzucą mi jakiejś bomby albo papieru, a poem jakiś lokaj to znajdzie. Dziadosz odpowiedział: Panu się tego nie zrobi“. Gdy położyliśmy się a ławce, odezwałem się do Dziadosza: „Wy tak nówicie o wszystkich łajdactwach, czy was suienie nie rusza?“ Dziadosz odparł: „Jednych ruza a drugich nie rusza. Taki np. Haecker skarży ę na mnie, że go konfiskują a sam mnie o to prol i prosił mnie o posadę. Gdybym był świnią, toym to wszystko ogłosił, ale nie chcę“.

Obrona: Czy pan uważa Rybarskiego za koiczną figurę, jak go określił p. Dziadosz?

Żuławski: Rybarski jest naszym przeciwnikiem olitycznym, którego zwalczamy. Ale muszę twierdzić, że p. Rybarski cieszy się w Sejmie oważaniem i szacunkiem.

Na zakończenie konfrontacji Dziadosz oświadcza, e w bliższym kontakcie żył tylko z braćmi posulawskiego, zwłaszcza z jednym, który jest oficerem, spotykał się często. Natomiast w domu ulawskiego był raz w r. 1923.

Obrona: A jak to było z tą świnią?

Dziadosz: Nie tak, jak to powiedział p. Żuławski.

### WINCENTY KOROLEWICZ

konfrontowany z Olearczykiem.

Obrona: Czy wiadomo panu, że Olearczyk nawał pana konfidentem?

Korolewicz: Odpieram to jako oszczerstwo a prawę skierowałem do sądu.

Obrona: Czy łączyły pana jakie stosunki z Olearzykiem?

Korolewicz: Codziennie jako reporter „Naprzodu“ chodziłem do urzędu śledczego po informacje. Chodzili i inni dziennikarze. Później miałem scysje policją po opisaniu faktu aresztowania pewnej ziewczyny, którą w komisarjacie przy rewizji roebrano do naga a nawet przeprowadzono badanie ekarskie. Odtąd odmawiano mi informacyj dla pima. Skarżyłem się przed wyższymi władzami za ośrednictwem Syndykatu dziennikarzy, lecz bezkutecznie. Po ogłoszeniu wiadomości, że Olearzyk ma być emerytowany, nienawiść jego do mnie większyła się jeszcze bardziej.

Olearczyk podtrzymuje swe poprzednie zeznaa. Może przedstawić 2 świadków: komisarza olaka i Cygana, którzy potwierdzą, że Korolewicz udzielał mu informacyj o szeregu działaczy artyjnych, informował go o 17 października, o godzie między centrolewem a klubem narodoym.

Korolewicz: Wysoki Trybunale! Protestuję przeiw bezczelnym oszczerstwom policjanta-prowoatora.

Olearczyk: Tylko nie prowokatora!

Korolewicz: Wszystko, co tu zeznał Olearczyk, st kłamstwem i zemstą za moje zeznania złożone sądzie. Oczernił mnie, starszego człowieka, rofesora emerytowanego, wnoszę więc protest do ysokiego trybunału przeciw łajdackiemu bezeszczeniu mego imienia. Protestuję jako oddany ałem sercem partji, dla której z poświęceniem racuję. Uwłaczanie czci mojej uważam za ohydną brodnię.

Olearczyk przytacza szczegóły z rozmów z Kolewiczem, m. in., że gdy go pytano, dlaczego nie hce posłować, odpowiedział, że zarabia jako ziennikarz i prezes TUR 1500 zł., a jako poseł miałby tylko 1000, z czego 300 zł. poszłoby na artje. A idea? pytano go. W odpowiedzi Korolewicz machnął ręką. Dalej omawia różne sprawy mierzające do tego, że Korolewicz pełnił funkcje nformatora. Wielokrotnie powtarzają się nazwika Różycki-Rosenzweig, Zaczkiewiczówna, Kutowski, Sikora i jakiejś panny Zofji.

Przewodniczący kilkakrotnie przerywa i wzywa Olearczyka, aby się streszczał i odpowiadał rótko na pytania.

Obrona: Jakie i ile informacyj otrzymał pan od Korolewicza?

Olearczyk: Wtedy był tylko krótki czas, a teraz mówię o szerszym okresie.

Obrona zadaje Olearczykowi szereg pytań: Co to jest komunizm, oraz „anarchokomunizm“, to jest wyrażenie Olearczyka w stosunku do do Żaczkowiczówny. Olearczyk plącze się w odpowiedzi i wkońcu ku ogólnej wesołości mówi:

Jeżeli panowie chcą szerszego wykładu, to proszę.

Oczywiście, obrona z „szerszego“ wykładu Olearczyka zrezygnowała.

Poseł Dubois zadaje Olearczykowi pytanie: Czy pan płacił p. Korolewiczowi za informacje, czy dostawał coś od pana, np. 5 złotych, czy też dla pańskich pięknych oczu informował pana?

Olearczyk zaprzecza temu i mówi, że otrzymywał informacje wzamian za informacje policyjno-kryminalne, np. o aferze kokainowej.

Przewodn.: A więc to był handel zamienny informacjami.

Na tem rozprawę przerwano i odroczono do dnia następnego.

# TELEGRAMY

### PRZEKUPSTWA DZIENNIKARZY

**Wiedeń**, 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej austrjackiej Rady Narodowej minister skarbu dr. Weidenhoffer oświadczył, że w maju br. austrjacki Zakład Kredytowy wypłacił pewnemu adwokatowi wiedeńskiemu 300 tysięcy szylingów niewiadomo z jakiego tytułu i na co zużytkowana została ta suma. Dalej wypłacił Zakład Kredytowy 261 tysięcy szylingów różnym dziennikom w formie opłat za inseraty i gratyfikacje dla poszczególnych dziennikarzy. Nazwiska tych dziennikarzy podane zostaną do wiadomości związkowi dziennikarzy w celu zbadania tej sprawy przez sąd honorowy. Komisja skarbowa uchwaliła wezwać rząd, aby od dyrekcji Zakładu Kredytowego zażądał wyjaśnienia, na jaki cel wypłacone zostały powyższe sumy. Na wniosek socjalistów komisja powzięła uchwałę, domagającą się skłonienia dzienników i dziennikarzy do zwrotu otrzymanych pieniędzy.

### ZA ZDEMASKOWANIE HITLEROWCÓW ODWET

*Darmstadt*, 3 grudnia. Autor znanej proklamacji hitlerowców heskich dr. Best z zemsty za ogłoszenie jej przez Schafera doniósł do prokuratury, że Schafer bezprawnie nosi tytuł doktora.

### ARESZTOWANIE ZA OKRZYK REPUBLIKAŃSKI

*Berlin*, 3 grudnia. Wczoraj, gdy po skończonej manifestacji członków Reichsbanneru w „Sportpalast“ uczestnicy poczęli wychodzić na ulicę, jeden z przechodniów, wyższy urzędnik ministerstwa poczty, wzniósł okrzyk: „Niech żyje premjer Braun, niech żyje republika, niech żyje wolność!“ Major policyjny Lewit aresztował owego urzędnika i zaprowadził na policję, gdzie przetrzymał go kilka godzin, mimo iż urzędnik zwracał mu uwagę, że okrzyk ten nie był demonstracją antyrepublikańską. Na doniesienie aresztowanego ministerstwo spraw wewnętrznych natychmiast *zawiesiło majora Lewita w urzędowaniu* i wytoczyło mu dyscyplinarkę z powodu nadużycia władzy.

### MOŻE SCHACHT WYZDROWIEJE

**Berlin**, 3 grudnia. W stanie zdrowia dawnego prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta, który po wczorajszej katastrofie samochodowej przewieziony został do szpitala w Waren, zaszła znaczna poprawa tak, iż jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

### OBNIŻENIE CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ W CZECHOSŁOWACJI

*Praga*, 3 grudnia. Niektóre dzienniki praskie dowiadują się z kół miarodajnych, że ze względów oszczędnościowych rząd czechosłowacki zamierza obniżyć czas służby wojskowej z 18 na 14 miesięcy.

### BEZROBOCIE WE FRANCJI

*Paryż*, 3 grudnia. Wedle ogłoszonej statystyki oficjalnej liczba bezrobotnych we Francji wynosiła w dniu 30 listopada okrągło 82 tysiące osób, z czego na sam Paryż przypada okrągło 8 tysięcy osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba ta wzrosła o 70 tysięcy osób. Nawiązując do tej publikacji, „Populaire“ pisze, że cyfra podana przez urząd statystyczny *nie odpowiada rzeczywistości*, gdyż wedle szacunku Związków zawodowych, liczba bezrobotnych we Francji dochodzi *do 500 tysięcy*, zaś robotników pracujących nie cały tydzień jest blisko półtora miljona.



### KLĘSKA RZĄDU FRANCUSKIEGO

*Paryż*, 3 grudnia. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Izba francuska większością 325 głosów przeciw 263 przyjęła wniosek socjalisty Lamberta domagający się wycofania z projektu ustawy w sprawie kredytów na roboty publiczne, ustępu dotyczącego kredytów na budowę szkół, jako niewystarczających. Zaznaczyć należy, że wniosek przeszedł wbrew życzeniu rządu i komisji finansowej.

### WYDOBYCIE SKARBU Z DNA MORSKIEGO

*Paryż*, 3 grudnia. Włoski okręt „Artiglio 2“ usiłujący wydostać skarb złota wartości miljona funtów szterlingów z wnętrza zatopionego u wybrzeży półwyspu Bretońskiego na wysokości Brestu parowca „Egypt“, zaprzestał dalszych prac z powodu nastania okresu złej pogody. Statek nie zaniechał zamiaru wydobycia na powierzchnię tego wartościowego ładunku i podejmie wysiłki ponownie z nastaniem wiosny.

### TAKŻE NASTĘPCY TRONU CHORUJĄ

*Londyn*, 3 grudnia. Następca tronu angielskiego książę Walji zapadł ponownie na malarję, jakiej nabawił się podczas ostatniego pobytu w roku ubiegłym w Afryce wschodniej.

### ZAKAZ PRZYWOZU TOWARÓW ROSYJSKICH DO AMERYKI

*Nowy Jork*, 3 grudnia. Jak słychać, rząd amerykański opracował projekt ustawy przewidujący *zupełny zakaz importu towarów rosyjskich do Stanów Zjednoczonych*. Projekt ten ma być przedłożony parlamentowi amerykańskiemu w ciągu następnego tygodnia. Zarządzenie to ma być wydane w celu ochrony przemysłu amerykańskiego przed dumpingiem sowieckim.

# Pogorszenie się sytuacji w zatargu japońsko-chińskim

**Paryż**, 3 grudnia. Po krótkim optymizmie co do rychłego rozwiązania problemu mandżurskiego, zapanował wczoraj wieczór wśród członków Rady Ligi ponownie **nastrój pesymistyczny**. Wedle dzienników porannych, rząd japoński zawiadomił wczoraj wieczór Radę Ligi, że nie zadowoli się utworzeniem strefy neutralnej i wycofaniem wojsk chińskich poza mur chiński, lecz żąda usunięcia wpływów Czang-Hsue-Lianga i powierzenia administracji strefy neutralnej rządowi niezależnemu, który miałby być utworzony w Mukdenie. Delegat chiński dr. Sze odrzucił to żądanie, domagając się, aby pieczę nad strefą neutralną objęło jedno z państw neutralnych. Poza tem żądają Chiny gwarancji ze strony Ligi narodów. Stanowisko delegata chińskiego uznała Rada Ligi za **niemożliwe do przyjęcia**, prosząc go, by **złagodził swe żądania**. Wobec takiego stanu rzeczy nie należy się liczyć, aby spór ten został rychło zlikwidowany.

### ZAMIAST WYCOFAĆ — WZMACNIAJĄ SIĘ

**Londyn**, 3 grudnia. Wbrew poprzednim wiadomościom, jakoby wojska japońskie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia miały ukończyć ewakuację Cicikaru i okolicy, donoszą z Mukdenu, że naczelne dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji **ściąga do Cicikaru znaczniejsze posiłki wojskowe**, rzekomo ze względu na koncentrację wojsk chińskich w Mandżurji północnej. Wedle innych wiadomości miało w Mandżurji północnej nastąpić pewne odprężenie. Wojska chińskie miały zaniechać dalszej akcji wojennej przeciw Japończykom i wycofać się z okolicy Cicikaru.

# Z życia robotniczego

### ZAŻEGNANY STRAJK DRUKARZY WE LWOWIE

Przewidywany na dzień 1 grudnia strajk drukarzy we Lwowie został zażegnany. W poniedziałek 30 listopada odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli właścicieli drukarń, wydawców i organizacji towarzyszów, na której był obecny inspektor pracy obwodu lwowskiego. Po długich, a żmudnych pertraktacjach doszło do kompromisowego załatwienia sprawy. Uzgodniono minimum płacy zasadniczej (niższe o niecałych 7 procent), ustalono tak zw. dodatek gazetowy i za drugą zmianę, zagwarantowano umowę zbiorowa, wstrzymano przyjmowanie nowych uczniów do nauki, zatrzymano dotychczasowy wskaźnik drożyźniany, wreszcie zatrzymano w mocy wszystkie postanowienia ostatniego cennika. Umowę zawarto na przeciąg sześciu miesięcy. Nadzwyczajne walne zgromadzenie pracowników drukarskich, które odbyło się w nocy na 30 listopada, licząc się z ciężką konjunkturą, jaką przeżywa obecnie przemysł drukarski, zatwierdziło powyższą umowę, uchwalając jednocześnie swoim delegatom pełne zaufanie i podziękowanie za przeprowadzenie akcji cennikowej bez uciekania się do strajku.

### ZA PRZEKROCZENIE USTAWY O CZASIE PRACY — ARESZT DLA PRACODAWCÓW

W tych dniach weszła w życie, uchwalona przez Sejm ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu. Między innemi nowa ustawa zmienia sankcje karne za przekroczenie przepisów o czasie pracy, obostrzając kontrolę w zakładach przemysłowych i wszelkich zakładach pracy. Nowe przepisy podwyższają karę za przekroczenie ustawowego czasu pracy do minimalnej sumy 200 złotych, podczas gdy dotychczas kary te nie przekraczały 30, 50 lub 100 złotych. Grzywną pieniężną karani będą przemysłowcy tylko w pierwszym wypadku ujawnienia łamania 8-godzinnego dnia pracy. — Za drugie przekroczenie przepisów nowa ustawa wprowadza bezwzględny areszt od dwóch tygodni. Wszelkie przepisy o złagodzeniu kar, które były dotychczas stosowane w praktyce, nie będą miały na przyszłość zastosowania nawet przez instancje sądowe. Znajduje się bowiem w ustawie specjalne zastrzeżenie, od którego nie wolno będzie odstąpić władzom, nakładającym kary. Przepis o niestosowaniu okoliczności łagodzących przy wymiarze kar obowiązywać będzie, jak podkreśla nowa ustawa, do dnia 31 grudnia 1932 roku. Weszła również w życie uzupełniona przez Sejm ustawa o pracy młodocianych i kobiet. Ustawa ta wprowadza zakaz zatrudniania młodocianych bez wynagrodzenia, oraz zakaz pobierania od młodocianych robotników, uczniów i terminatorów opłat za praktykę.

### DALSZE REDUKCJE W TARNOWIE

I znów komisaryczny magistrat miasta Tarnowa z dniem 28 listopada wypowiedział sześćdziesięciu robotnikom pracę, lecz p. Kocikowi, którego napiętnowaliśmy publicznie („Naprzód“ z dnia 19 listopada 1931 r. Nr. 366) ani pan dyrektor Wojewski, ani pan komisarz nie mają siły dać wypowiedzenia. Musimy podkreślić, że magistrat kieruje się w całej pełni względami politycznemi, bo niech się pokaże który robotnik niezadowolony z gospodarki magistratu, niech tylko powie słowo o tej gospodarce, już się z niego robi buntownika i jazda z nim na ulicę. Natomiast p. Kocik, chwalący sanację i jej gospodarkę, pozostaje nadal w pracy. Mocno skrzydła sanacji nakryły p. Kocika.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Odnalezione serce“ (premjera — nowość. Przedst. dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 7 wiecz.).

Sobota popoł. 3'30: „Odnalezione serce“ (Przedst. dla dzieci i młodzieży. Ceny zniżone); wieczór: „Młody las“ (premjera — nowość).

Niedziela popoł.: „Odnalezione serce“ (Przedst. dla dzieci i młodzieży — ceny zniżone); wiecz.: „Młody las“ (nowość).

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Doc. U. J. dr. Stefan Harassek: Filozofja Trentowskiego jako czynnik odrodzenia narodowego.

Sobota: Prof. U. J. dr. Zygmunt Mysłakowski: Praca i zainteresowanie.

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Precz z miłością“.
**Bagatela:** „Jaki papa taki syn“.
**Corso:** „Flit i Flap, jako włamywacze“.
**Dom żołnierza:** „Przez grzech do szczęścia“.
**Promień:** „Asfalt“.
**Światowid:** „Błękitny ekspres“ (ceny zniżone).
**Swit:** „Halka“.
**Sztuka:** „Parada miłości“.
**Uciecha:** „Romans z porucznikiem“.
**Wanda:** „Maradu“ (Rose Hobart).
**Warszawa:** „Czarne Domino“ (Harry Liedtke).

### RADJO KRAKOWSKIE

**Piątek 4 grudnia**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Komunikat gospodarczy 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Rola instynktów w życiu psychicznem“ — wygłosi prof. Stanisław Ossowski. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Wilna: „Król Aleksander i królowa Elżbieta w katedrze wileńskiej“ — wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. 17.35: Muzyka taneczna. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Komunikat sportowy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. — 19.10: Feljeton: „U wrót sezonu narciarskiego“ — wygłosi p. Władysław Midowicz. 19.30: Rzeczy ciekawe — wygłosi red. Józef Bajsarowicz. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie feljeton literacki: „Kazimierz Przerwa-Tetmajer“ — wygłosi p. Stanisław Adamczewski. 22.40: Komunikaty. 23.00: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał.

# Związki i zgromadzenia

**BACZNOŚĆ STOLARZE!** Zgromadzenie robotników drzewnych i stolarzy maszynowych odbędzie się w piątek 4 bm. o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. ofic. Sprawy aktualne, bardzo ważne.

**ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁ MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 4 popoł. w lokalu własnym.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II p.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.